Polacy w Smorgoniach, Sołach, Żupranach...—str. 4

KURIER Wileński

CZWARTEK 20 GRUDNIA 1990 R.
Nr 260 (11511)

Kalendarium

* Czwartek (20.XII) jest 354 dniem 1990 r. Do końca roku 11 dni.

* Znak Zodiaku — Strzelec (23.XI—21.XII).

* Imieniny: Bogumiły, Dominika, Juliusza, Teofila.

* Wschód Słońca — 8.39, zachód — 15.53. Długość dnia 7 godz. 14 min.

* * *

Litewska Służba Hydrometeorologiczna przewiduje na 20 grudnia zachmurzenie z przejaśnieniami, krótkotrwałe opady, wiatr południowo-zachodni, umiarkowany temperatura 1—3 stopnie mrozu.

W ciągu następnych dwóch dni krótkotrwałe opady, temperatura w nocy 1—6 stopni mrozu, w dzień około 0 stopni.

Narady z kierownikami miast i rejonów

WILNO. 19 grudnia. W gmachu rządu odbyła się narada przewodniczących rad miejskich i rejonowych republiki, merów i kierowników samorządów, którzy w tym tygodniu uczestniczą w seminarium zorganizowanym w akademii zarządzania. Uczestniczyli w niej premier Republiki Litewskiej Kazimiera Prunskiene, zastępca przewodniczącego Rady Najwyższej Kazimieras Motieka, wicepremier Romualdas Ozolas, minister zasobów materiałowych Romualdas Kozyrowiczius, minister rolnictwa Wytautas Knaszys, inni pracownicy aparatu państwowego.

Premier poinformowała o zgłoszonym w Radzie Najwyższej projekcie budżetu republiki i samorządów na rok 1991, zapoznała również z jego alternatywnym wariantem. Wyraziła również ona swą opinię w kwestiach nowych cen, zamówień na artykuły rolne, prywatyzacji i innych zagadnień reformy gospodarczej. Swoje zdanie wyrazili również przedstawiciele władz terenowych. W toku dyskusji szczególnie ostro poruszono kwestię trybu wprowadzenia podatków dla kołchozów i innych organizacji rolnych. Według twierdzenia kierowników rejonów kaisziadorskiego, kłajpedzkiego i innych niektóre gospodarstwa wkrótce po nowym roku mogą się okazać w sytuacji takiej, że nie będą mogły płacić tych podatków. Zdaniem rządu, po wprowadzeniu większych cen skupu artykułów rolnych nie powinno tak być. Z drugiej strony, w związku z tym, że przed rządem powstała kwestia optymalnego zaspokojenia i zaopatrzenia mieszkańców w artykuły spożywcze z uwzględnieniem interesów tych ostatnich, rząd będzie szukał sposobów rozwiązania tych problemów.

Kierownicy miast i rejonów zaaprobowali propozycje prorektora Kowieńskiego Uniwersytetu im. Wytautasa Wielkiego Lucji Baszkauskaite, jak lepiej realizować program organizacji „Pomoc Litwie" we wszystkich miastach i rejonach republiki. W tym celu należałoby zawczasu porozumieć się, jaka humanitarna i inna praktyczna pomoc najbardziej potrzebna jest w terenie — czy uczyć języków obcych, czy coś projektować, konsultować lub pracować w rolnictwie i wykonywać inne roboty, z góry przewidzieć pracę dla ludzi pragnących przybyć do Litwy, stworzyć dla nich normalne warunki pracy i życia.

Uczestnicy narady-seminarium według programu ułożonego przez akademię zarządzania w tym tygodniu spotkali się z kierownikami Rady Najwyższej, ministerstw i resortów, przedstawicielami instytucji naukowych, wysłuchali ich odczytów i konsultowali się w sprawie kierowania procesami socjalnymi, porządku prawnego, rozwoju i prognozowania gospodarki republiki, polityki ekonomicznej za granicą, kształtowania budżetu i w innych kwestiach. W ten czwartek po ostatnich odczytach nastąpi omówienie seminarium.

(ELTA)

Na IV Zjeździe Deputowanych Ludowych ZSRR

Spowiedź Kremla na trybunie: wymuszona i szczera

18 grudnia przed południem wchodząc na trybunę IV Zjazdu Deputowanych Ludowych ZSRR Nikołaj Ryżkow, chociaż nie wprost, ale jednak zaprzeczył rozpowszechnianym w ostatnich dniach pogłoskom o tym, że złożył on oficjalne oświadczenie w sprawie wycofania się ze stanowiska premiera ZSRR. N. Ryżkowowi udzielono dwa razy więcej czasu, niż innym deputowanym. W ten sposób jakby chciano pokazać, jak ważne miejsce zajmuje w sytuacji ekonomicznej powstałej w ZSRR on, a nie na przykład Michaił Gorbaczow. Przypuszczalnie, niemałą część grzechów, które popełnił M. Gorbaczow, przyjmie na siebie premier kierujący rządem prawie przez cztery lata.

O dymisji N. Ryżkow nie powiedział ani słowa. Przypomniał tylko to, co jest wszystkim od dawna znane: zmieni się struktury państwowe, co oznacza, że jego los także związany jest z tymi zmianami. Jednakże N. Ryżkow ostrzegł, że istnieje dość niebezpieczny protest i nie trzeba z tym nieoględnie śpieszyć. Jeżeli poprzez moją dymisję można byłoby naprawić ekonomikę ZSRR, to uczyniłbym to już w maju, podkreślił on.

Kryzys państwowy i ekonomiczny ZSRR rozpoczął się znacznie wcześniej, powiedział N. Ryżkow, niż zaczęliśmy o tym mówić. Podkreślił on, że destruktywne siły zaczęły działać niemal w tym samym czasie, gdy M. Gorbaczow i on, Nikołaj Ryżkow przysięgli na wierność ideałom przebudowy, co więcej, prawdziwym ideałom socjalizmu. Po imieniu jednak nie wskazał on tych sił. Może to byli Witalij Worotnikow, może Jegor Ligaczow, może inni członkowie ówczesnego Biura Politycznego KC KPZR, którzy decydowali o wszystkim i o wszystkich. Odpowiedź na to pytanie N. Ryżkow pozostawił sali Kremlowskiego Pałacu Zjazdów. A siedziały tu także te osoby...

Niemało miejsca w przemówieniu N. Ryżkowa trwającym 25 minut poświęcono sprawom konkretnie gospodarczym. W tym roku wytwarzanie produktu w ZSRR zmniejszyło się o 3 proc., prawie o 2 proc. spadła wydajność pracy. Krótko mówiąc, w państwie niezbyt wielu jest pragnących pracować, ubolewał on, ale otrzymywać wynagrodzenia chcą i otrzymują wszyscy, którzy przychodzą do pracy. N. Ryżkow poskarżył się, że zadłużenie zagraniczne (około 60 miliardów rubli — **aut.**) osiągnęło rekordowy poziom. Nie bardzo kto chce udzielać kredytów (chociaż M. Gorbaczow, zdaje się, otrzymał ich dosyć — **aut.**). Czym zapłacimy, zapytał on, za te 30 milionów ton zboża, które płacąc musimy zakupić za granicą mimo, że uzyskujemy fantastyczne plony? A jeszcze półtora miliona ton mięsa? A jeszcze 12 milionów ton nabiału?

Dana przez doświadczonego w sprawach gospodarczych N. Ryżkowa prognoza ekonomiki ZSRR wyglądała bardzo smutno. Chaos będzie wzrastał, powiedział on, jakby się żegnając z niedawno kierowanymi przezeń kierownikami. Przed opuszczeniem trybuny N. Ryżkow udzielił kilku porad. Trzeba stanowczo blokować ustawy, które przeczą Konstytucji ZSRR. Należy ogłosić moratorium na strajki, zabronić prób republikom wprowadzenia własnych taryf cenowych i systemów celnych itd.

N. Ryżkow zaproponował, aby między republikami zawarte zostały umowy ekonomiczne na przyszły rok, dałoby to możność zablokowania wzmagającego się z każdym dniem kryzysu. Na rok 1991, poinformował on, zawarto zaledwie 60 proc. niezbędnych umów w sprawie dostaw. Toteż jasne, zdaniem N. Ryżkowa, że należy jak najszybciej podpisać nowy układ związkowy. Jego negowanie, podkreślił premier ZSRR, jest amoralne i przestępcze. Tymi słowami raz jeszcze uczynił rewerans do M. Gorbaczowa, którego podstawowym celem — przygotować jak najszybciej koncepcję nowego układu związkowego — jeżeli nie w tym roku, to koniecznie na początku przyszłego roku. Co prawda, tekst jego jeszcze mu się teraz nie podoba, jak powiedział, zanosi biurokratyzmem, ale jest to sprawa do naprawienia i są możliwości porozumienia się.

M. Gorbaczow kilkakrotnie podkreślił to również na improwizowanej 18 grudnia konferencji prasowej podczas przerwy na zjeździe. „Tylko idea związku

(Dokończenie na str. 2)

Umowa: Litwa—Mołdowa

WILNO. 19 grudnia. Podpisane zostało tu porozumienie między Republiką Litewską i Socjalistyczną Republiką Radziecką Mołdowy w sprawie współpracy handlowej, ekonomicznej, naukowo-technicznej i kulturalnej na lata 1991—1995.

Uwzględniając ukształtowane wzajemne więzi ekonomiczne i stosunki w dziedzinie wymiany towarów strony porozumiały się w sprawie rozszerzenia międzypaństwowej współpracy handlowej i ekonomicznej — dostarczać wzajemnie surowców, towarów produkcyjno - technicznych i użytku powszechnego, zachowując rozmiary ich dostaw na rok 1991 nie niższe, niż w tym roku. Współpraca między stronami będzie prowadzona na zasadzie równoważnej wymiany. W porozumieniu podkreśla się, że dla takiej współpracy obie strony stworzą jak najpomyślniejsze warunki. Jednocześnie będzie się zmierzać do nawiązania i rozszerzenia bezpośrednich więzi gospodarczych między zainteresowanymi placówkami, uwzględniając przejście do stosunków rynkowych.

Podpisując to porozumienie strony przyznają, że stosunki między nimi będą się opierały na podstawowych zasadach prawa międzynarodowego i to ich porozumienie nie może być traktowane jako wciągnięcie stron do jakiegokolwiek związku lub stowarzyszenia państw.

Porozumienie w imieniu rządu Republiki Litewskiej podpisała premier K. Prunskiene, w imieniu rządu Socjalistycznej Republiki Radzieckiej Mołdowy — premier M. Druc.

(ELTA)

ŚLADAMI NASZYCH INTERWENCJI

Rozpoczęto rehabilitację byłych żołnierzy Armii Krajowej

Kilkanaście dni temu redakcja „Kuriera Wileńskiego" otrzymała list z zarządu Klubu Żołnierzy Armii Krajowej Ziemi Wileńskiej. Jednocześnie list ten był skierowany do Sądu Najwyższego Litwy, do Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej, do Polskiej Frakcji Deputowanych RN RL, do Komisji Praw Obywatelskich i Mniejszości Narodowych Rady Najwyższej Republiki Litewskiej. Oto treść listu:

„Dotarła do nas wiadomość, że w Sądzie Najwyższym Republiki Litewskiej zostały odłożone sprawy rehabilitacyjne około 50 osób, byłych żołnierzy Armii Krajowej. Powodem do podjęcia takiej decyzji posłużyła przynależność tych osób do AK w latach II Wojny Światowej. Wśród tych 50 osób są członkowie Klubu Żołnierzy AK Ziemi Wileńskiej. Osoby te za walkę przeciw okupantom, za walkę o wolność tej Ziemi zostały skazane przez władze stalinowskie na karę śmierci lub na wiele lat syberyjskiej katorgi. Pilnie obserwując procesy rehabilitacyjne uczestników litewskiego ruchu oporu, uważamy tę decyzję Sądu Najwyższego RL jako przejaw wrogiego stosunku do żołnierzy polskiego ruchu oporu w szeregach Armii Krajowej. Swój lojalny stosunek wobec Republiki Litewskiej wyraziliśmy w swym Oświadczeniu do Rady Najwyższej z dnia 28 kwietnia 1990 roku nr 70-10166. Jeżeli Sąd Najwyższy nie zmieni tej krzywdzącej decyzji, nasz Klub zmuszony będzie zwrócić się do światowej opinii publicznej w celu sprawiedliwego uregulowania kwestii rehabilitacji żołnierzy AK na kresach byłej Rzeczypospolitej. Pismo to zostało omówione i przyjęte jednogłośnie na zebraniu Klubu Żołnierzy AK Ziemi Wileńskiej, dnia 27 października 1990 roku w Wilnie.

Prezes Klubu Żołnierzy AK Ziemi Wileńskiej
H. SIECZYŃSKI
Sekretarz odpowiedzialny Klubu Żołnierzy AK Ziemi Wileńskiej
J. WOŁKONOWSKI
Wiceprezes Klubu Żołnierzy AK Ziemi Wileńskiej
Z. SZADZIANIEC

* * *

Skontaktowaliśmy się z p. Siautą, sędzią Sądu Najwyższego Republiki Litewskiej, który m. in. poinformował, że ze sprawą polskich żołnierzy, byłych członków AK, jest osobiście obeznany M. Loszys, przewodniczący Sądu Najwyższego Republiki Litewskiej. Na jego polecenie przy-

(Dokończenie na str. 2)

Honorowanie sprawiedliwych świata

Ludzi, którzy ratowali Żydów w latach okupacji hitlerowskiej nazywa się sprawiedliwymi świata. Z wielką ich grupą 19 grudnia w Stowarzyszeniu Kulturalnym Żydów Litwy spotkali się bawiący na Litwie przewodniczący Knesetu Izraela Dow Szylanski i deputowany do Knesetu Lowa Eliaw.

* * *

19 grudnia przewodniczący Rady Najwyższej Republiki Litewskiej Wytautas Landsbergis wydał obiad na cześć dostojnego gościa — przewodniczącego Knesetu Izraela Dowa Szylanskiego.

(ELTA)

SPOWIEDŹ KREMLA NA TRYBUNIE: WYMUSZONA I SZCZERA

(Dokończenie ze str. 1)

suwerennych państw — agitował M. Gorbaczow — może dzisiaj zadowolić ludzi. Taki związek daje jeszcze możność zachowania wielonarodowego państwa, bez tego będzie zguba".

Z tym absolutnie nie mogła się zgodzić część mówców, a przede wszystkim przewodniczący Rady Najwyższej Republiki Estońskiej Arnold Riuitel, który zresztą przemawiał znacznie wcześniej, niż M. Gorbaczow i N. Ryżkow. Było to najbardziej imponujące przemówienie w ciągu całego dnia zjazdu, chociaż do dzisiejszego popołudnia na trybunę wyszło 48 mówców. Co prawda, zdaniem sekretariatu zjazdu chętnych do zabrania głosu było dokładnie 10 razy więcej.

Wśród tych mówców był także Anicet Brodawski. Tekst swego przemówienia z pewnością ogłosi on w którejś z gazet na Litwie. Pragnę tylko powiedzieć, że podkreślił on, że przemawia nie w imieniu delegacji Litwy, a tylko w imieniu ludzi Wileńszczyzny, którzy go wybrali, 250 tysięcy Polaków (dodał tutaj także wyborców obecnego Jana Ciechanowicza). A. Brodawski nie poczynił większych wypadów przeciwko Litwie, tylko raz próbował udowodnić, jak na Litwie uciskane są mniejszości narodowe. Zwrócił się on do prezydenta o odpowiedź, jak Polacy mają dalej żyć. M. Gorbaczow tymczasem nie udzielił mu takiej porady...

Po południu przemówienie końcowe w związku z wygłoszonym w poniedziałek referatem wygłosił Michaił Gorbaczow. Było to, otwarcie mówiąc, kategoryczne przemówienie. W niektórych przypadkach uznając krytykę pod adresem swoim i swego otoczenia, w niektórych odrzucając ją, M. Gorbaczow powiedział, że będzie tak jak przewidziano: mocna władza prezydencka. Niemniej od razu jakby poczynił ustępstwo: władza ta będzie uzasadniona, jeżeli mocno oprzeć ją na władzy wykonawczej. A ponieważ jego zdaniem, Związek Radziecki będzie, a więc też władza wykonawcza we wszystkich ogniwach — republikach, obwodach, miastach — będzie musiała skutecznie działać.

Około 10 minut swego przemówienia M. Gorbaczow poświęcił stosunkom międzynarodowościowym. Oto dwa fragmenty z tej części przemówienia:

Pierwszy: „Budzi nasze wielkie zaniepokojenie rozwój wydarzeń w Litwie, Łotwie i Estonii. Gdzie to widziane, aby niemała część ludzi, którzy przez całe dziesięciolecia mieszkali w republikach i znacznym wkładem przyczynili się do rozwoju gospodarki i kultury, teraz utraciła obywatelstwo republiki. Sprzeczne jest to ze wszelkimi konstytucjami i ustawami, a także z układami międzynarodowymi o prawach człowieka. Sądzę, że powinniśmy wyjaśnić tę kwestię. Republiki bałtyckie prawie już od pół wieku są w składzie ZSRR. Niewątpliwie decyduje to o zespole wzajemnych zobowiązań między nimi i innymi republikami, całego Związku — zobowiązań ekonomicznych i politycznych, związanych z obywatelstwem, kwestiami życia ludzi, a w niektórych przypadkach z problemami terytorialnymi. Nigdy i nikt nie potrafi nas przekonać, że słuszne jest to tak awanturnicze, nieoględne zniszczenie całokształtu powstałych więzi nawet nie próbując wyjaśnić woli narodu. Oto dlaczego proponowałbym zorganizować referendum, w którym każdy obywatel się wypowie, jak patrzy na tę kwestię".

Drugi: „Tam, gdzie sytuacja staje się szczególnie ostra, powstaje wielkie zagrożenie dla bezpieczeństwa i życia ludzi, trzeba będzie wprowadzić stan wyjątkowy lub rządy prezydenckie. I sądzę, że prezydent w tym przypadku będzie musiał przyjąć na siebie całą odpowiedzialność, gdyż moje usiłowania porozumienia się i współdziałania zwykle kończą się tym, że nie możemy się porozumieć".

Bałys BUCZELIS,
kor. ELTA

Moskwa, 19 grudnia

Rozpoczęto rehabilitację byłych żołnierzy Armii Krajowej

(Dokończenie ze str. 1)

gotowano do rehabilitacji kilka spraw byłych akowców i przedstawiono je komisji deputowanych RN RL, która interesowała się procesami rehabilitacyjnymi i 3 grudnia br. w tej sprawie miała specjalne posiedzenie. Komisja uznała, że wszystkie sprawy o rehabilitacji byłych żołnierzy AK powinny być załatwione pozytywnie, zgodnie z uchwałą od 2 maja 1989 r.

Już teraz rozpoczęto wydawanie zaświadczeń o rehabilitacji byłym żołnierzom AK, w tym też zamieszkałym w Polsce. Mój rozmówca zaznaczył jednak, że czyni się to zgodnie z osobistym podaniem złożonym przez każdego zainteresowanego, że należy cierpliwie czekać, gdyż tego rodzaju spraw jest dość dużo. Przedstawiciele Polskiej Frakcji deputowanych do Rady Najwyższej również składali w kwestii rehabilitacji żołnierzy AK interpelację na imię M. Loszysa przewodniczącego SN, co też przyczyniło się do przyśpieszenia rozpoczęcia rozpatrywania ich dokumentów. Redakcja po pewnym czasie wróci do tematu, by poinformować Czytelników, jak się posuwają sprawy rehabilitacyjne. Budujące jest to, iż usłyszeliśmy zapewnienie z Sądu Najwyższego, że wszystkie one zostaną rozpatrzone.

Jadwiga PODMOSTKO

LIONS Club powstał w Wilnie

Bawiła w stolicy republiki delegacja w składzie dra Witolda Maciejewskiego i mgra Mikołaja Pietraszaka, reprezentująca LIONS Club Poznań. Jest to pierwsza na terenie Polski organizacja należąca do światowego stowarzyszenia pomocy wszystkim ludziom na świecie. Dewizą stowarzyszenia jest: SŁUŻYĆ.

Goście spotkali się z grupą założycielską LIONS Club Vilnius na czele z Ricardasem Žukauskasem i Romualdem Gieczewskim.

Odbyły się rozmowy przedstawicieli LIONS ze strony polskiej i litewskiej. W ich wyniku postanowiono prowadzić w naszej republice działalność w trzech kierunkach — medycznym, ekologicznym i charytatywnym.

Delegacja z Poznania przywiozła w darze dla Wileńskiej Wspólnoty Zesłańców leki, jednorazowe strzykawki, ubrania.

Inf. wł.

Usłyszane w radiu „Wolna Europa"

OPINIE

Komentarz do IV zjazdu w Moskwie

Co najmniej 6 spośród 15 tak zwanych republik związkowych już wyłamuje się z szeregu. Są to wszystkie 3 republiki bałtyckie, Gruzja, Armenia i Mołdowa. Gruzja z góry zapowiedziała, że żadnego układu związkowego nie podpisze, bo pragnie pełnej i nieograniczonej niepodległości. Delegacja ormiańska przybyła na obrady uprzedzając jednak, że po to tylko, by wysłuchać przemówienia Gorbaczowa i złożyć własne oświadczenie.

W niedzielę w stolicy Mołdowy, Kiszyniowie, setki tysięcy protestowało przeciwko podpisaniu nowego układu związkowego, a premier Milcza Druc zwracając się do zgromadzonych tłumów powiedział, że projekt nowego układu związkowego nie jest wart w ogóle dyskusji. Najbardziej zdecydowana jest postawa republik bałtyckich, których parlamenty ogłosiły przyłączenie ich krajów do Związku Sowieckiego na mocy porozumienia między Stalinem i Hitlerem jako nieważne. Wszystkie trzy kraje ogłosiły się spadkobiercami i kontynuatorami niepodległych republik sprzed '40 roku. Łotwa i Estonia przysłały na te sesje zgromadzenia deputowanych ludowych ZSRR delegacje w zmniejszonym składzie, które miały wyjechać natychmiast po przemówieniu Gorbaczowa. Litwy nie reprezentuje na sesji nikt. Oficjalne uzasadnienie z Wilna: nie ma powodów uczestniczyć w obradach ciała ustawodawczego obcego państwa.

Położenie Litwy jest szczególnie trudne. Najpierw ściągnięto w pośpiechu do Moskwy przewodniczącego parlamentu litewskiego Wytautasa Landsbergisa i premier Kazimiery Prunskiene na coś, co w przeddzień otwarcia czwartej sesji zgromadzenia deputowanych ludowych ZSRR zapowiadało się na zasadniczą rozmowę w sprawie litewskiej niepodległości. Ale sowiecki premier Nikołaj Ryżkow nie znalazł dla nich czasu. Dla przewodniczącego parlamentu litewskiego nie był to jedyny pełen zawodu powrót z podróży dyplomatycznej. Wizyta w Waszyngtonie nie przyniosła wyraźnego poparcia. Cień kryzysu w Zatoce Perskiej rzutuje na położenie krajów bałtyckich. Dla rozwiązania kryzysu Moskwa ważniejsza jest od Wilna czy Rygi, nie mówiąc w ogóle o tym, że Zachód przystaje na stawce na Gorbaczowa, nawet kiedy wydaje się coraz bardziej nalegać naciskom ze strony zachowawczego aparatu.

Wróciwszy z Waszyngtonu Landsbergis powiedział z bladym uśmiechem: Powinniśmy się przygotować na prezenty świąteczne i noworoczne, tak jak otrzymaliśmy upominki na Wielkanoc. Upominkiem wielkanocnym była 2-miesięczna blokada ekonomiczna Litwy po ogłoszeniu 11 marca przez jej parlament niepodległości kraju.

Morale twardych Litwinów złamać się nie udało, ale straty gospodarcze zadane niewielkiemu krajowi były znaczne. W jednym z ich skutków — 60 tys. bezrobotnych u Progu Nowego Roku. Teraz Litwini, podobnie zresztą jak inni bałtowie, mają powody, by spodziewać się jeszcze gorszego. W piątek Gorbaczow zapowiedział, żeby republiki zawierały swe umowy handlowe za pośrednictwem instancji centralnych w Moskwie. Tymczasem umowy bilateralne z innymi dążącymi do niepodległości lub większej suwerenności republikami są jedną z szans wymknięcia się z ucisku sowieckiej blokady gospodarczej.

Niepokoi też republiki bałtyckie oświadczenie Gorbaczowa z ubiegłego tygodnia, że największym niebezpieczeństwem dla Związku Sowieckiego są skrajni nacjonaliści. Przyszło ono w ślad za sławetnym wystąpieniem telewizyjnym szefa KGB Władimira Kriuczkowa, który oskarżył opozycyjne ugrupowania w ZSRR o to, że korzystają z poparcia służb specjalnych z zagranicy i zapowiedział, że w razie potrzeby KGB spełni swój obowiązek występując w obronie całości Związku Sowieckiego.

Pogróżek i oznak zbliżającego się niebezpieczeństwa jest zresztą coraz więcej. Prokurator Generalny Łotwy podlegający władzom centralnym w Moskwie uprzedził stanowiący większość w parlamencie Fron Ludowy, że polityka jego prowadzi do chaosu gospodarczego i zatargów społecznych, które zakończyć się mogą krwawą łaźnią. Była to odpowiedź na niedawny apel 13 przywódców łotewskiego Frontu Ludowego do społeczeństwa, by w wypadku próby przywrócenia reżimu dyktatorskiego przez Moskwę odpowiedziało akcją nieposłuszeństwa cywilnego. Wielu czołowych polityków republik bałtyckich wiąże z tym wszystkim obawy, że Moskwa może się uciec do pociągnięć wojskowych lub policyjnych, by zatrzymać ich kraje na drodze do niepodległości.

Dziennik amerykański o sytuacji w krajach bałtyckich

Amerykański dziennik „The Philadelphia Inguirer" zamieścił w swym niedzielnym wydaniu interesujący artykuł poświęcony sytuacji w krajach bałtyckich i próbom oddzielenia się tych krajów od Związku Radzieckiego.

Dążenie do budowania własnej administracji na Litwie przejawiło się ostatnio, między innymi, przez stworzenie własnego, litewskiego systemu kontroli celnej. Pierwsza taka placówka rozpoczęła działalność 7 grudnia. Litewskie placówki celne funkcjonują obok i równolegle do placówek radzieckich, przy tych samych drogach, czasem bardzo blisko siebie. Różnica jest jednak taka — jak pisze „The Philadelphia Inguirer", że celnicy radzieccy zostali już dawno przekupieni przez handlarzy, natomiast celnicy litewscy prowadzą staranną kontrolę i raz po raz zatrzymują samochody wyładowane towarem przeznaczonym na handel w Polsce.

Zdaniem dziennika, z punktu widzenia Litwinów wygląda to tak, że handlarze wywożą do Polski towary radzieckie, których z tego powodu brakuje w sklepach. Dziennik nie wspomina jednak o tym, że handlarze ci coś przecież także przywożą, prawdopodobnie głównie dolary. Niewątpliwie jednak handel ten destabilizuje zaopatrzenie sklepów litewskich w podstawowe produkty i zapewne dlatego władze radzieckie zbytnio nie protestują przeciwko tej kontroli, dopóki jest ona prowadzona na granicy litewsko-polskiej. Gdy analogiczne posterunki celne pojawiają się na granicy litewsko-radzieckiej, reakcje władz radzieckich nie ograniczą się zapewne do stwierdzenia, że działalność taka jest niezgodna z prawem obowiązującym w Związku Radzieckim.

Litwa drukuje także własne znaczki, które są uznawane przez Łotwę, Estonię i Rosję. Powstał już ponad 2-tysięczny korpus paramilitarny przeznaczony dla ochrony granic i więzień. Planowana jest emisja własnego pieniądza, a wileńskie władze miejskie zastanawiają się nad tym, które budynki przeznaczyć na ambasady.

Pieniądz estoński został już podobno wydrukowany i to za granicą, a wprowadzenie go do obiegu ma podobno nastąpić wkrótce. W Estonii powstała też nowa szkoła policyjna, a 1 marca planuje się rozwiązanie dotychczasowej milicji. Stworzono też 28 niezależnych estońskich posterunków granicznych.

Łotwa ma zamiar od 1 stycznia wprowadzić własny system podatkowy i przystąpić do prywatyzacji ziemi. Władze łotewskie zapowiedziały też odcięcie dostaw dla baz armii radzieckiej na terenie Łotwy, co — jak już donosiliśmy — spotkało się z ostrą reakcją władz Związku Radzieckiego.

We wszystkich 3 krajach bałtyckich nastąpił już poważny wzrost sektora prywatnego w gospodarce. Wszystkie 3 zawierają wiele umów przemysłowo-handlowych bez pośrednictwa, a nawet bez informowania Moskwy i we wszystkich 3 uchwalono już prawo zezwalające poborowym na odbywanie zastępczej służby wojskowej na terenie republiki.

Jak pisze filadelfijski dziennik, nastroje są dalekie od euforii. Nadzieje na to, że Michaił Gorbaczow zgodzi się na pełną suwerenność 3 republik bałtyckich, należą już do przeszłości. Politycy tych krajów nie ukrywają też swego rozczarowania postawą krajów zachodnich, które w trosce o los Gorbaczowa starają się nie zauważać bałtyckich dążeń do niepodległości.

Po niedawnej wypowiedzi szefa KGB, Kriuczkowa, wielu działaczy z tych krajów przewiduje konfrontację militarną. Wicepremier Łotwy Dainis Iwans i prezydent Litwy Wytautas Landsbergis zapowiedzieli niedawno, że w takim przypadku wezmą społeczeństwo do oporu cywilnego i strajków, a litewski minister obrony Audrius Butkewiczius oświadczył nawet, że Litwa będzie czynnie bronić się.

REZYGNACJA JANA OLSZEWSKIEGO

WARSZAWA. Adwokat Jan Olszewski, któremu prezydent-elekt Lech Wałęsa dwa tygodnie temu powierzył przeprowadzenie rozmów w sprawie programu i składu nowego rządu Rzeczypospolitej Polskiej, zrezygnował z tej misji. W oświadczeniu, które nadała PAP, wskazuje się, że przyczyną tego były zaistniałe między nimi istotne różnice poglądów co do propozycji składu gabinetu.

Jak wiadomo, biuro prasowe Lecha Wałęsy w ubiegłą sobotę zdementowało nadaną przez agencję France Presse i powtórzoną przez Telewizję Polską wiadomość, że Jan Olszewski był upoważniony do sformowania rządu.

Jednocześnie, wskazuje dobrze poinformowana „Gazeta Wyborcza" powołując się na źródła warszawskie i gdańskie, Lech Wałęsa przeprowadził rozmowy telefoniczne z pełniącymi jeszcze swe obowiązki w poprzednim gabinecie ministrami — finansów Leszkiem Balcerowiczem i spraw wewnętrznych Krzysztofem Kozłowskim. W związku z tym wyraża się przypuszczenie, że zaproponuje się im zachowanie swych tek również w nowym gabinecie.

(TASS)

16

GOSPODARKA

Na drodze do reformy gospodarczej

PRZEMIANY CHCIANE I NIECHCIANE

Kończy się bieżący rok, dla mieszkańców Litwy pozostanie on na długo w pamięci. Bez wątpienia — najbardziej ważkim wydarzeniem było przyjęcie Aktu Odrodzenia Państwowości. Ale istotne też jest przestawianie się gospodarki Litwy na nowe tory. Rzecz jasna, kwestia ta nie jest taka prosta i te tory nie są kolejowe, gdzie wystarczy nacisnąć odpowiednie guziki i pociąg jedzie w pożądanym kierunku. Reforma gospodarcza to długotrwały, kłopotliwy i częstokroć niezrozumiały dla wielu okres.

Niezrozumiały, bowiem nasza mentalność staje się tą barierą, którą trudno pokonać. Całe pokolenie siłą uczono dotychczasowych metod gospodarowania. Że nie zawsze one były najlepsze, efektywne — nie trzeba chyba nikomu udowadniać. Najlepszą ilustracją są dzisiejsze puste półki sklepowe, wydłużająca się lista deficytowych artykułów spożywczych i wyrobów przemysłowych.

Wszystko ma zmienić reforma gospodarcza, jej część składowa — wolny rynek. Celem sondażu poglądów społeczeństwa na obecnie zachodzące procesy gospodarcze w republice Departament Statystyki w październiku br. dokonał ciekawych badań socjologicznych. Przeankietowano 1200 różnego wieku i grup socjalnych osób na temat ich stosunku do różnych form gospodarowania, własności, prywatyzacji.

W okresie przejściowym do gospodarki rynkowej głównym obiektem staje się kwestia własności środków produkcji. W tym czasie istnieje własność spółdzielcza, powstaje akcyjna, prywatna, wspólna z firmami zagranicznymi, no i rzecz jasna, pozostaje jeszcze — państwowa. Ta ostatnia forma własności ze zrozumiałych względów jest najlepiej znana dla wszystkich respondentów, gorzej jest z własnością akcyjną oraz wspólną z firmami zagranicznymi. Mając różne doświadczenia życiowe, poziom wiedzy ankietowani oceniali aktualne formy gospodarowania. Najwyższą ocenę otrzymały praca indywidualna (60 proc.) i gospodarstwa fermerskie (56 proc.), zaś najniższą ocenę — przedsiębiorstwa należące wyłącznie do kapitału zagranicznego. Podjąć pracę w spółdzielni, wspólnym przedsiębiorstwie czy spółce akcyjnej pragnie 42 proc. zapytywanych — najwięcej młode i w średnim wieku osoby, zaś większość tego nie życzy. Fermerstwem się zająć wyraziła chęć czwarta część pytanych, pracujących w kołchozach i sowchozach .

Dotychczas własność państwowa stanowiła podstawę naszej gospodarki. Ale, jak mówiliśmy powyżej, przemiany nastają i w tej materii. Trzecia część zatrudnionych w przedsiębiorstwach państwowych respondentów jest zdania, iż mają one nadal pozostać państwowymi pod warunkiem udzielenia im większej samodzielności. Za przekształceniem ich w spółki akcyjne wypowiedziało się tylko 17 proc. ankietowanych, za przekazaniem na własność zespołu — 11 proc., za utworzeniem na ich bazie wspólnej z kapitałem zagranicznym firmy — 6 proc. Tylko 4—5 proc. pytanych wskazało, iż należałoby przedsiębiorstwa państwowe sprzedać chętnym nabywcom albo, przekształcić w spółdzielnie czy wydzierżawić.

Przeszło 60 proc. ankietowanych mieszkańców wsi pragnęliby nadal pracować w kołchozach i sowchozach (szczególnie wysoki ten wskaźnik (71 proc.) wśród osób po pięćdziesiątce), 23 proc. pragnie uzyskać należną im część mienia zespołowego i gospodarzyć indywidualnie.

Stosunki rynkowe będą dominujące dopiero po zniesieniu monopolu państwowego na własność. Jedną z dróg ku temu — prywatyzacja. Jak na tę sprawę zapatrują się ankietowani, co by chcieli nabyć dla swej rodziny, czy na własność osobistą?

Przytoczmy dla ilustracji sporządzoną przez Departament Statystyki niedużą tabelę (w skrócie), w proc.

Obiekt	Chcieliby nabyć	Chcieliby, ale brak możności	nie chcieliby	nad tym nie zastanawiali
Ziemia	16	20	46	18
Mieszkanie	31	46	12	11
Budynki produkcyjne	13	16	49	22
Sprzęt techniczny do produkcji różnych wyrobów	17	17	43	23
Sklep, kawiarnia	10	20	49	21
Zakład usługowy	5	11	58	26
Szkoła, przedszkole, zakład leczniczy	2	7	66	25
Ciężarówka, traktor	20	17	43	20
Akcje, papiery wartościowe	31	23	22	24

Słowem, prócz mieszkania, chętnych nabyć coś na własność nie jest tak wielu. To średnia statystyczna. Pogląd na tę sprawę młodych osób — w wieku do 30 lat jest nieco inny, 47 proc. pytanych pragnie uprawiać własny biznes i nie chce tego tylko 18 proc. Młodzież raczej nie jest wybredna, zamierza wypróbować swe siły w najbardziej różnorodnych sferach gospodarki — w zależności od układających się warunków. Ale wierzy w możliwość szybkiego urzeczywistnienia swych idei tylko 5 proc., czwarta część sądzi, iż na to jeszcze nie przyszedł czas, co czwarty w ogóle nie jest pewny, że uda się kiedyś zmaterializować swe pomysły.

Owszem, gdzieś mają w tym rację, jako że chęci mogą pozostać chęciami, bowiem możliwości częstokroć mają charakter teoretyczny. W istocie, aby zająć się przedsiębiorczością prywatną, powinny istnieć ku temu odpowiednie warunki. Toteż nic dziwnego, że 21 proc. ankietowanych oczekuje na możliwości otrzymania kredytów na zakup sprzętu technicznego, narzędzi, dla innych nie odpowiada ustawodawstwo, brak gwarancji prawnych, niewiara wobec władz państwowych.

Nowe stosunki ekonomiczne od podstaw zmieniają system socjalnej ochrony obywateli. Brak stabilności w gospodarce powoduje nowe aspekty ryzyka — inflacje, bezrobocie. Jako że te zjawiska w naszym społeczeństwie w zasadzie są nowe, więc przyjmuje się je z podejrzeniem i nieufnością. Na bezrobocie prawie większość patrzy z dezaprobatą, podobnie z legalizacją gospodarki cieniowej. Jednak najbardziej ankietowani boją się podwyżki cen, obniżenia stopy życiowej 62 proc., następnie — niepewności jutra (48 proc.) i bezrobocia (37 proc.).

Przeszło połowa zgodziłaby się na to, by w okresie przejściowym do gospodarki rynkowej czasowo obniżyła się stopa życiowa, ale muszą być pewni, iż jutro sytuacja poprawi się. Ta kwestia szczególnie jest aktualna dla osób w podeszłym wieku. Prawie 40 ich proc. jest przeciwko obniżeniu stopy życiowej.

Większa część ankietowanych nie jest w stanie określić, jak się zmienią warunki materialne ich rodzin w ciągu dwóch, trzech lat. Co piąty sądzi, iż będzie gorzej i tylko co 13 (8 proc.) wierzy, że materialne warunki po kilku latach się poprawią. Gdyby mieli wybór, to 51 proc. respondentów udzieliłoby pierwszeństwo niewielkim, ale stabilnym zarobkom i pewności jutra, 28 proc. życzy sobie dużych zarobków, nawet bez gwarancji na przyszłość, a piąta część widzi siebie jako przyszłych przedsiębiorców, aczkolwiek w danej chwili jest to bardzo ryzykowna pozycja.

Jak widzimy — sądów i sądzików jest pod dostatkiem. Każda grupa ludności wyraża swe opinie o zachodzących przeobrażeniach w naszym systemie gospodarczym. Jak się potoczą losy naszego społeczeństwa, trudno powiedzieć. Jedno jest pewne — gospodarka rynkowa wkracza do naszego życia i to z najbardziej niepożądanej dla wszystkich strony — od podwyżki cen na większość artykułów przy pustych półkach sklepowych. Dlaczego tak się dzieje? O tym będziemy mówić na bieżąco.

Zygmunt WIRPSZA,
kor. „Kuriera Wileńskiego"

CZY ROLNICY PRAGNĄ ZIEMI?

Pracownik Instytutu Ekonomiki Rolnej E. Rudys w programie radiowym „Ziemia ojczysta" niedawno podkreślił, że dzierżawa jest dobrą formą gospodarowania w kołchozach. Co myślą o tym sami dzierżawcy?

...Kołchoz „Pikeliszkes" w rejonie wileńskim. Krętą ścieżką dojeżdżamy do wsi Lubowo. Tutaj w starym budynku trzej dzierżawcy Henryk i Jan Wojciulewiczowie oraz Wacław Strach hodują bukaty i cielice dla kołchozu. Podstawą prawną ich pracy gospodarczej stanowi kontrakt dzierżawny.

Dzierżawcy mniej więcej w ciągu półtora roku wyhodowali 85 sztuk bydła, 53 cielice już odnowiły stado kołchozowe, 32 bukaty odstawiono do kombinatu mięsnego. Przyrost wagi sprzedawanych sztuk bydła wynosił na dobę 388 g. Za pracę wstępnie wypłacono 14 tys. rb. Ostatecznie nie rozliczono się jeszcze.

Jak pracę dzierżawców ocenia się w kołchozie? Specjalistki hodowli Lida Zawadzka i Agata Żukowska wyjaśniają, że dzierżawcy zawiedli kołchoz. Ekonomistka Irena Jackiewicz stwierdziła: „Już teraz można powiedzieć, że koszty własne zwierząt wyhodowanych przez dzierżawców będą wyższe niż przeciętnie w kołchozie".

Wysłuchałem także drugiej strony. Henryk Wojciulewicz podkreślił, że gospodarstwo nie przestrzega umowy, Kołchoz wydzierżawił 40 ha ziemi, faktycznie pozwolił korzystać tylko z około 25 ha. Zgromadziliśmy więc zbyt mało pasz na zimę. Co będziemy robić na wiosnę — zastanawia się Henryk.

Oprócz tego za swoje pieniądze dzierżawcy kupili materiały budowlane i przeprowadzili nieprzewidziane w kontrakcie prace remontowe pomieszczenia. Gospodarstwo nie chce zapłacić za to. Zdaniem H. Wojciulewicza konflikt z przewodniczącym kołchozu rozpoczął się o tym, gdy się okazało, że jego brat Jan, szykuje się do samodzielnego gospodarowania.

Podobnie twierdził dzierżawca Wacław Strach. Zaznaczał przy tym, że „straszono nas milicją i wydziałem ds. walki ze spekulacją". Sędzia śledczy Z. Bogdanowicz potwierdził (telefonicznie), że bada tę sprawę.

Stopniowo sytuacja wykłarowuje się. Pokorny dzierżawca J. Wojciulewicz pragnął prawa własności do ziemi. Poparli go brat Henryk i Wacław Strach. Tego wystarczyło, by wpaść w niełaskę przewodniczącego.

Spróbujmy przeanalizować, czy Jan Wojciulewicz potrafi samodzielnie gospodarzyć. Jest dość młody, ukończył technikum, zdobył zawód agronoma, ma doświadczenie praktyczne. Podczas mego pobytu w gospodarstwie odbywał staż u gospodarzy w Polsce. Przy poparciu Związku Gospodarzy Indywidualnych nabył nowy traktor gąsienicowy. Posiada też inny sprzęt techniczny. Potrafi więc uprawiać 50-hektarowy areał ziemi.

Dzierżawa, jako forma gospodarowania, w rolnictwie, nie zadowala ani dzierżawców, ani „organizatorów produkcji kołchozowej". Oczywiście, na podstawie pojedynczych przykładów trudno snuć daleko idące wnioski. Jednakże śmiało można stwierdzić, iż ruch o samodzielne gospodarowanie również wśród rolników Wileńszczyzny nabiera rumieńców, I myślę, iż minie niewiele czasu, a kierownicy gospodarstw przestaną twierdzić, iż brakuje chętnych samodzielnego gospodarowania, odzyskania ziemi ojców.

Wytautas SKEBAS

Kamienie nerkowe kruszy ultradźwięk

Na wydziale urologicznym Szauliajskiego Szpitala Centralnego przeprowadzono pierwsze operacje kruszenia kamieni nerkowych za pomocą ultradźwięku.

Litotryptor — pierwszy taki aparat firmy francuskiej w republikach bałtyckich — nabył szpital w Szauliai. W ten nietradycyjny sposób obecnie usuwa się kamicę nerkową. Samą operację — litotrypsję — obserwuje się na ekranie echoskopu. Kamień wykrywa się i bombarduje za pomocą ultradźwięku.

Operacje na razie będą płatne, jako że aparat został sprowadzony za dewizy z firmy szwajcarskiej. Szpital ma dług 200 tysięcy dolarów. Koszt operacji wynosi 4000 rubli, czyli 250 dolarów. Wyjątek czyni się dzieciom oraz inwalidom pierwszej i drugiej grupy.

Laima PELECKIENE,
kor. ELTA

Bez komputera ani rusz

Trzy dni w wileńskim Pałacu Wystaw (al. Kosmonautu 5) można oglądać najprzeróżniejsze komputery, które przedstawiła firma Baltic Amadeus.

Oprócz wystawy, która została otwarta wczoraj, odbędą się też seminaria, podczas których omówi się najprzeróżniejsze zastosowanie komputerów — w medycynie, gospodarce, zarządzaniu produkcją itp.

Inf. wł.

PRO i CONTRA

MAGAZYN MŁODZIEŻOWY

Kto będzie kształcić pracowników kultury?

Jaka szkoła powinna ich przygotowywać? Jak wygląda obecnie polska grupa w Wileńskiej Szkole Kultury? Czy w następnym roku będzie zapis do tej grupy? Aby odpowiedzieć na te i wiele innych pytań dotyczących kształcenia pracowników kultury dla Wileńszczyzny, na początku grudnia z inicjatywy Departamentu ds. Narodowości odbyła się narada. Do rozmowy przy „okrągłym" stole zasiedli: dyrektor Departamentu H. Kobeckaite, E. Jankunas, pracownik Ministerstwa Kultury i Oświaty, J. Rajeckas, kierownik nowopowstałego laboratorium badań socjologicznych mniejszości narodowych w WIP, W. Radziawiczius, dyrektor Wileńskiej Szkoły Kultury, jego zastępca M. Nawickas, J. Mincewicz, przedstawiciel samorządu wileńskiego, J. Rybak, kierownik wydziału kultury w rejonie solecznickim, E. Piórko, referent ds. polskich Departamentu ds. Narodowości.

Jako pierwszy głos zabrał dyrektor Wileńskiej Szkoły Kultury. Po przedstawieniu historii powstania polskiej grupy w WSzK, stwierdził, że dziś po tej grupie pozostała tylko nazwa. Z braku wykładowców znających język polski została ona przyłączona do innej, a studentki - Polki słuchają wykładów w języku litewskim.

Grupa więc, której powstanie było dosyć skomplikowane, a w której pokładało się tyle nadziei, nie sprawdziła się. I tego już chyba się nie da naprawić.

Nie szukajmy jednak dzisiaj winnych, ale skoro w WSzK nie powiodło się, poszukajmy innego rozwiązania.

Na naradzie były zaproponowane jeszcze dwie szkoły, w których można by było kształcić pracowników kultury: Wydziały Kłajpedzkie Konserwatorium Litewskiego i Wileński Instytut Pedagogiczny. Pierwsza propozycja odpadła od razu. Kłajpeda jest zbyt oddalona od Wileńszczyzny. Nie ma sensu jechać na Żmudź, by poznać kulturę Polski, a przede wszystkim Wileńszczyzny. Druga propozycja, czyli WIP, została rozważona. J. Rybak zaproponował, by, na przykład, na wydziale polonistyki jako drugą specjalność co jakiś czas, zamiast obecnej historii bądź geografii, wprowadzić etnografię. Większe wymagania w instytucie w porównaniu ze szkołą i ilość lat (w instytucie 5, a w szkole 3) zaważyłyby na poziomie wiedzy. Po ukończeniu takiego wydziału mielibyśmy polonistów i jednocześnie etnografów - teoretyków, a takich Wileńszczyzna też potrzebuje dla zachowania swej tożsamości.

Jednak wszystko ma swoje dobre i złe strony. Przede wszystkim, kto zapewni, że po ukończeniu wyżej przewidzianego wydziału, wszyscy zostaną etnografami, a nie polonistami. Kultura przecież jest na razie słabo opłacalna. Poza tym nie możemy kosztem historii lub geografii uczyć etnografii, szkoły polskie bowiem odczuwają ciągły brak przedmiotowców. No i jeszcze jedno — kto będzie wykładał etnografię?

Kontynuując J. Mincewicz powiedział, że w dobie obecnej idealnego wyjścia nie da się odnaleźć. Mogłaby nim być polska wyższa uczelnia, która objęłaby wszystko, ale skoro takiej się nawet nie planuje, nie możemy zapomnieć o Wyższej Szkole Rolniczej w Białej Wace. Na przykład grupa o profilu choreograficzno-reżyserskim w szkole rolniczej miałaby rację bytu, bowiem najbardziej wieś podwileńska potrzebuje pracowników kultury. Jednak znowuż brak wykładowców stał się powodem odrzucenia, chociaż nieostatecznego, tej propozycji.

E. Jankunas natomiast widziałby kształcenie pracowników kultury w dwóch płaszczyznach. W WIP orientując się na etnografów-teoretyków i w Wileńskiej Szkole Kultury, gdzie Polacy zdobywaliby zawody w grupach litewskich, ale mieliby wzmocnione elementy polskie.

Podsumowując naradę H. Kobeckaite powiedziała, że niestety w ciągu kilku godzin, w tak wąskim gronie nie da się rozstrzygnąć zaistniałego problemu, odpowiedzieć na wszystkie pytania, które padły na początku. Że był to dopiero wstęp do długiej rozmowy. Udało się jedynie omówić kilka możliwych wariantów kształcenia pracowników kultury. Uznano również, że bez zaproszenia specjalistów z Polski nauka Polaków na Litwie w tej dziedzinie nie będzie możliwa.

Następne spotkanie na ten temat zaplanowano na drugą połowę stycznia.

Aleksandra AKIŃCZO

Sławomir WOROTYŃSKI

Zima Adama Mickiewicza

Miała być freskiem
pięknym jak miłość.
W białym Poezja.
W białym Maryla.

Po co, powiecie,
tak się zdarzyło?
W białym Poezja.
W czarnym Maryla.

Miecz Damoklesa
wszystko pomylił.
W czarnym Poezja.
W białym Maryla.

Zgasło stulecie,
ale nie miłość.
W białym Poezja.
W białym Maryla.

Rodacy — Rodakom

W duchowej pustyni

Była piąta trzydzieści nad ranem. Ludwik Ilcewicz z dziećmi czekał na mnie w samochodzie. Basia i Romek, przytuleni do siebie, drzemali. Pan Ludwik, jak zawsze, wesoło gawędził.

— Namówiłem wczoraj dzieci, żeby pojechały ze mną. Włożą krakowskie stroje i będą rozdawały polskie książki. Mam tego cały bagażnik. Grześ Rutkowski też weźmie trochę książek religijnych i opłatków. To mój kolega z dziecięcych lat. Kiedyś łby sobie rozbijaliśmy dzieląc wyspy na Wilii, a teraz jeździmy razem. Podobnie czujemy... A oto i zakręt na Skajdziszki. Grześ powinien gdzieś na przystanku stać...

Śnieg się rozpadał na dobre. Potężne jodły chętnie się weń przystrajały. Żartowaliśmy. Była to radość spotkania, bliskich grudniowych świąt i dzisiejszej niedzieli. Zmierzch powoli poddawał się porankowi. Kilometr po kilometrze, godzina za godziną, aż biały dzień stanął nad Smorgoniami.

Miasteczko powstało w XVI wieku jako własność prywatna rodu Despot-Zenowiczów. W końcu tegoż stulecia Krzysztof Zenowicz wzniósł zbór ewangelicki, od 1620 roku do dzisiaj jako kościół katolicki pozostający. Jest to rzadki w kształcie ośmiobok. Mieszkańcy Smorgoń zajmowali się wypiekiem słynnych obwarzanków, tzw. smorgońskich, a także hodowlą i tresurą niedźwiedzi, które oprowadzali niemal po całej Europie. (Stąd powiedzenie „Akademia Smorgońska"). W latach 1919—39 Smorgonie należały do Polski.

Obecnie jest to prowincjonalne miasteczko w obwodzie grodzieńskim na Białorusi. Nie zostało tu prawie nic z dawnej starówki miasta. Przeważają nowo wybudowane drewniane domy na krańcach i piętrowe bloki w centrum. Główną ulicę zdobią czerwone metalowe gwiazdy przy latarniach. Ludzie tu pogrążeni w swych myślach, z „prostą mową" na ustach, życzliwi.

Dziś, 9 grudnia, niecodzienne w Smorgoniach święto. Występy młodzieżowych chórów katolickich. W Sali Domu Kultury Fabryki Optyki, upiększonej socrealistycznymi rzeźbami. Maryjne pieśni na bezbożnej scenie, jak określają to wierni.

Z tej okazji wszystkie okoliczne drogi wiodą do Smorgoń. Zofia Radkiewicz przyjechała z odległego o 18 km Zabłocia. To w parafii wojstomskiej.

Mama moja była wierząca i ja jestem wierząca Polka, jak ten mówił, do grobu — zwierza się. — Do kościoła przychodzę zawsze. Wczoraj też byłam. Dlatego wiem o koncercie. Raniutko obchodkę zrobiłam i prędko na autobus... Syn mój, Witek, też wierzący. Ale nie przyjechał ze mną. Do kościoła przestał chodzić po wojsku. Ale nic złego o nim nie powiem. Skromny to i dobry chłopak. W domu zawsze się modli.

Włodzimierz Zyżniewski, Smorgonie: — Siedzę taki zamyślony. Jakby z tymi pieśniami moje dzieciństwo wracało...

13-letnia Ania Razmysłowicz, Smorgonie: — Tak chciałam tu dzisiaj być. Popatrzyć. Dziewczynki te, które śpiewają, takie ładne, wystrojone. W białych bluzkach z koronkami... Na scenie jak prawdziwe artystki. Ach, żeby i mnie tak kiedyś!.. I piosenki takie ładne. Trochę po polsku rozumiem. Słyszałam tę mowę w kościele.

Nina Ogierienko, 12 lat, Smorgonie: — Tak się cieszę, że będę dziś śpiewała! Tak cieszę się!.. A mama jak radośnie wyprawiała mnie dziś z domu! Sama zawiązywała kokardy na moich włosach. Bardzo się starała. Uśmiechała się ciągle. Ona też Polka. To tata nasz Ukrainiec. A żyjemy my na Białorusi... Rozumiem już prawie każde słowo w piosenkach, które w chórze śpiewamy. Siostry zakonne nam wszystko tłumaczą. Jest nas 30 dziewczynek i chłopców.

— Też uczestniczymy w konkursie — mówi Marek Olechowicz, ksiądz — wikariusz z Oszmiany. — Dzieci, ilu nas jest? Liczą się pośpiesznie. — Dwadzieścia, dwadzieścia — opowiadają. Ksiądz ciągnie dalej: — Pracuję w Oszmianie od czterech miesięcy. Przyjechałem tu na roczną praktykę. Studiuję w Kutnie w Seminarium Duchownym Salezjanów. (Salezjanie — to Stowarzyszenie św. Franciszka Salezego, założone w 1859 roku w Turynie przez Św. Jana Bosko. Celem zgromadzenia jest opieka nad młodzieżą — (aut.).

Zachodnia część Białorusi interesowała mnie od dawna. To pustynia duchowa ludzi. Wypędzono stąd Boga. Jeżeli będzie mi dane, nawrócę do Niego ludzi. Tutejsze tereny penetruję od pięciu lat. W Prużanach pracuje mój współbrat. Do niego więc ciągle jeździłem. Trochę mu pomagałem. Trochę on mnie uczył tutejszego życia. W Oszmianie proboszczem też jest salezjanin. Antoni Rafałko. Zajmuje się remontem kościoła, który w styczniu tego roku zwrócono wiernym. A ja obcuję z młodzieżą. W ciągu tygodnia odwiedzam sześćset — siedemset osób. Do kościoła przychodzi około półsetki nastolatków. Pozostałych odwiedzam sam. W szkole-internacie, gdzie uczy się czterysta osób, w szkole dla głuchoniemych. Pozyskuję młode serca dla Boga. Tak jak umiem. Kiedy trzeba, zagram na gitarze czy pokopię z chłopakami piłkę. Mówię do nich w zrozumiałym dla nich języku. Najczęściej jest to rosyjski. Najważniejsze dla mnie jest to, by moje myśli docierały do młodzieży. — Ksiądz przerywa rozważania, przeprasza. Pora na scenę. Nieśmiało zaczyna swój śpiew gitara. Następnie dźwięczne dziewczęce głosy niosą po sali „Czarną Madonnę". „Czarną Madonnę" śpiewają wszyscy zebrani.

To już trzecia większa impreza katolicka w tym roku w Smorgoniach. Było powitanie biskupa Tadeusza Kondrusiewicza. Był festyn młodzieży, na który przybyło 7 tys. osób. No i teraz festiwal pieśni religijnej. Zaproszono nań 12 chórów. Udział wzięły tylko cztery. Ze Smorgoń, Wojstomia, Oszmiany i Wiszniewa. Chór z wileńskiego kościoła p. w. Niepokalanego Poczęcia, na przykład, nie [illegible] pozwolenia [illegible] kierownictwa. Nie przyjechał [illegible] przecież takie spotkania [illegible] tylko na [illegible] się radością pracy, czegoś nowego od innych.

Smorgoń — proboszcz Kuleszewicz (też salezjanin) [illegible] takie festiwale [illegible] co roku, w [illegible] chciałby, by uczestnicy [illegible] zespoły nie tylko [illegible] ale też z republik [illegible] i Polski. Teraz [illegible] się do kolędy [illegible] Gwiazdkę [illegible] parafian [illegible] innymi drobiazgami.

— Ma[illegible] biednych ludzi, [illegible] rodzin — [illegible] Chciałbym wyzwolić [illegible] choć trochę radości [illegible] przez skromne upominanie [illegible] są moimi [illegible] Urodzi[illegible] Wa[illegible] jonie miadzioł[illegible] siódmego roku [illegible] w Polsce. Ale teraz [illegible] już tu zostanę do [illegible] będzie miejskie rozwi[illegible] intencje. Popierają[illegible] życzenia w ratowaniu [illegible] banej duchowo [illegible] Do kościoła przyjechało trzysta

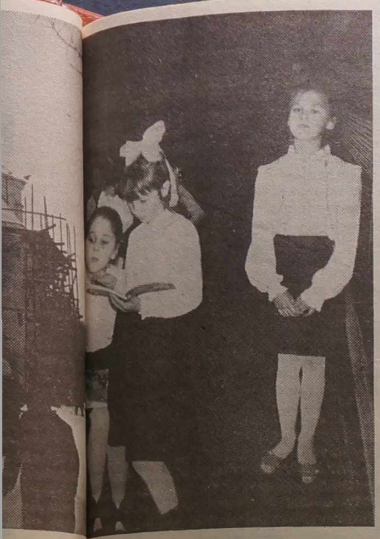

go Poczęcia, na przykład, nie u pozwolenia kierownictwa. Nie przyjechał wiejrzecież takie spotkaichodzą tylko na zlotoc[illegible]va się radość codzi[illegible]pracy, czegoś nowego[illegible]czy od innych.

Smorgoniec — proboszcz Hel[illegible]Kuleszewicz (też salezjanuje takie festiwale [illegible]ować co roku, w ma[illegible]ciałby, by uczestniczyc[illegible]h zespoły nie tylko [illegible]usi, ale też z republik [illegible]ich i Polski. Teraz [illegible]owuje się do kolędy. [illegible]a Gwiazdkę ob[illegible] parafian [illegible]innymi drobiaz[illegible]

— Mam [illegible] biednych ludzi, spis[illegible]ełnych rodzin — m[illegible] Chciałbym wyzwolić [illegible]choć trochę radości r[illegible]rzez skromne upomi[illegible]orgonianie są moimi [illegible]ni. Urodzi[illegible]jem się [illegible]Wigilijonie miadzioisk[illegible]siódmego roku życia [illegible] w Polsce. Ale teraz [illegible]uż tu zostanę do k[illegible]edze miejskie rozum[illegible]e intencje. Popierają [illegible]azenia w ratowaniu [illegible]bnej du-chowo mi[illegible]Do kościoła przychod[illegible]ło trzysta młodych osób. Trzech chłopaków szykuję do Seminarium Duchownego w Czerwińsku.

Wkrótce odbędzie się trzecia pielgrzymka do Polski. Trzy autokary po czterdzieści trzy osoby. Zwiedzimy Warszawę, Czerwińsk, Kraków, Częstochowę, Katowice.

Oddajcie nam Boga.
Oddajcie nam ludzi
I puśćcie nas wolno.
Pozwólcie nam odejść,
Dokąd trzeba nam iść — słychać ze sceny.

— Oddają nam Boga — jakby z niedowierzaniem pokręcił głową siwowłosy staruszek. Po czym zwrócił się do wilnian: — Dziękuję za prezenty. Wnuka mam w domu. Książeczkę dla niego zaniosę.

Wracaliśmy przez okoliczne miasteczka. Soły, Zuprany. Dzieliliśmy się ze spotkanymi ludźmi opłatkiem. A oni mówili o tym, że coraz więcej osób prenumeruje „Kurier Wileński". W Smorgoniach — 30. W Sołach —20, w Zupranach — 50.

Opowiadali o tym, jak bardzo pragną nauczyć swe dzieci ojczystej mowy. Piszą podania do władz, zbierają potrzebne podręczniki, pytają o nauczycieli. Potrzebują w tym pomocy. Ktokolwiek chciałby jej udzielić w Zupranach, niech się zwróci do **Wiktora Kietrysa.** Oto adres: **Oszmianskij rajon, Zuprany 231102, ul. Pionierskaja 1; tel. domowy: 2-71-76.**

Leokadia KOMAISZKO

NA ZDJĘCIACH: kościół w Smorgoniach; dziewczynki przed występami — od prawej Nina Ogierienko; śpiewa chór z Oszmiany; Ania Razmysłowicz (w czapce i kurtce): „Tak chciałam tu przyjść"; widok na salę.

Fot. autora

O NAS

Niepoprawna litera „k"

„Cześć!" — mówię, wbiegając do autobusu. Witamy się i już po chwili rozpoczynamy rozmowę. Anka opowiada, w jaki sposób otrzymała wczoraj piątkę z litewskiego, Halinka o tym, że nie wypełniła zadanej normy w szyciu butów, Wala dotychczas żałuje, że nie udało się jej wstąpić do 33-ej zawodówki. A obok nas stoi ona. Ta, z którą przed rokiem razem w jednej klasie uczyłyśmy się. Nie wita się z nami, chociaż widzi nas, nie mówi nic, chociaż słyszy, że rozmawiamy.

Irenka... Jeszcze przed rokiem była moją przyjaciółką. Siedziałam z nią w jednej ławce w szkole, w teatrze, czy w kinie. Zawsze byłyśmy razem. Razem, dopóty nie zrozumiałam, że jest inna od nas wszystkich. Kiedy przychodziła do szkoły z kwiatami, czasem też z pakunkiem starannie przewiązanym wstążeczką, wiedzieliśmy, że są dziś urodziny któregoś z nauczycieli. Pamiętam też dzień, kiedy za ćwiczenie, ściągnięte od Anki, otrzymała czwórkę, a Anka tróję. Nauczycielka wyjaśniła, że Anka niepoprawnie pisze literę „k", natomiast Irenka robi to bardzo starannie. Kiedy w końcu roku szkolnego pytano nas o wybór zawodu, Irenka opowiedziała się za medycyną.

— Pewno, otrzymała skierowanie, a jeszcze chyba „podsunęła" komisji, to wstąpiła bez kłopotów — mówi koleżanka, ucząca się teraz razem z Irenką.

— Ogień się pali, dopóki jest paliwo — dorzuca inna. — W czasie sesji mama Ireny nieraz przychodziła do wykładowców nie z pustymi rękoma. No i córka zawsze miała złożone egzaminy, ba, nawet nienajgorzej.

Pomyślałam wtedy, że nie chciałabym kiedyś leczyć się u Irenki. I nikomu bym tego nie życzyła.

Wanda ZAJĄCZKOWSKA
Rejon wileński

Ukazało się pismo harcerzy

GAZETA HARCERSKA
OJCZYZNA – NAUKA – CNOTA
PISMO ZWIĄZKU HARCERSTWA POLSKIEGO NA LITWIE
Rok I nr 1 Wilno, grudzień 1990 cena 20 kop.
SŁOWO WSTĘPNE
DRUŻYNY ZHPL
I Wileńska Drużyna Harcerska "Wilia" - "Błękitna Jedynka"

13 grudnia 1990 r. wejdzie do historii Związku Harcerstwa Polskiego na Litwie. W tym dniu ukazała się „Gazeta Harcerska", pismo ZHPnL. W słowie wstępnym w pierwszym numerze przewodniczący Tymczasowego Zarządu ZHPnL, a także redaktor naczelny pisma Walery Tankiewicz pisze: „Dokładnie przed rokiem 13 grudnia 1989 roku odbyło się w Wilnie założycielskie zebranie Związku Harcerstwa Polskiego na Litwie. Jeszcze wcześniej zaczęły powstawać pierwsze drużyny harcerskie. Dzisiaj jest ich już kilkanaście na całej Wileńszczyźnie i wciąż zawiązują się nowe. Bez obawy można powiedzieć, że harcerstwo polskie na Litwie stało się faktem dokonanym... Zdecydowaliśmy się na wydanie gazety nie bez wielu obaw. Czy damy radę? Czy wystarczy nam pomysłów, tekstów? Czy potrafimy stworzyć pismo ciekawe i pożyteczne równocześnie? ...W pokonaniu tych wszystkich problemów liczymy na pomoc naszych przyjaciół tu na Litwie i w Polsce. A przede wszystkim liczymy na was — na harcerzy i instruktorów Wileńszczyzny". — Dalej redaktor pisze — „Gazeta" jest przeznaczona przede wszystkim dla członków i aktywnych sympatyków ZHPnL. Główne zadanie pisma widzimy w dostarczaniu harcerzom i instruktorom naszego Związku informacji o tym, jak pracują i czym żyją inne drużyny... Drugim ważnym zadaniem ma być pomoc w bieżącej pracy Związku poprzez np. zamieszczanie komunikatów, regulaminów, czy oświadczeń... Nie chcemy się oczywiście ograniczać tylko do naszego litewskiego podwórka. W miarę możliwości będziemy zamieszczali informacje o harcerstwie w innych krajach, jak i w ogóle o światowym ruchu skautowym..."

W pierwszym numerze pisma znalazł się również artykuł instruktorki Ireny Baniel o I Wileńskiej Drużynie Harcerskiej „Wilia" — „Błękitna Jedynka", który zapoczątkował prezentację drużyn, sprawozdanie z konferencji skautów Ukrainy, a także wiele drobniejszych informacji.

Ukazaniem się „Gazety Harcerskiej" pięknie została uczczona rocznica założenia ZHPnL. Życzymy więc kolejnych, również pomyślnych obchodów. A redakcji „Gazety" — powodzenia i spełnienia marzeń.

Danuta KOZŁOWSKA

P.S. Informujemy, że „Gazeta Harcerska" jest pismem miesięcznym, cena wynosi 20 kop. i można ją nabyć w szkołach i drużynach harcerskich.

KĄCIK PRZYJACIÓŁ

Pragną korespondować

Czesław Bugaj — rolnik, ma własne gospodarstwo. Pragnie korespondować z polską rodziną pracującą i mieszkającą na wsi — w kołchozie. Polska, 28-135 Błotnowola, wieś Pawłów.

Adam Kopczyński — lat 22 żonaty, pracuje w kopalni jako mechanik. Zainteresowania: historia, polityka, literatura oraz piłka nożna. Polska, 44-237 Bełk, ul. Główna 103.

Marian Kulinicz — lat 15. Zainteresowania: filatelistyka i lotnictwo. Chce korespondować z rówieśnikami z Litwy, Łotwy i Estonii. Polska, 02-783 Warszawa, ul. Lokajskiego 16 m. 7.

Droga przez wieś

Co słychać w Koleśnikach?

Aby znaleźć odpowiedź na to pytanie, postanowiłam porozmawiać ze starostą gminy koleśnickiej Józefem Matujzą. Starosta odkrył mi wiele interesujących rzeczy. Chociażby — przedszkole w Koleśnikach. Zapewne mało kto wie, że pod kierownictwem Genowefy Jacuńskiej od lat 60 istnieje tu polskie przedszkole. Obecnie tu zbudowano żłobek na 50 miejsc. A więc, kierownicy gminy, jak też kołchozu „Koleśninkai" dbają o ile pozwalają obecnie możliwości, o dobrobyt mieszkańców.

Problemów również nie brakuje, przy czym jest ich masa: kulturalne, zaopatrzeniowo-budowlane, walka z chuligaństwem, samogoniarzami itd.

Młodzież, jak wynika z relacji starosty J. Matujzy, nie mając odpowiednio zorganizowanego spędzania czasu, najprędzej pójdzie, „krzywą drogą", ponieważ takiej niezbędnej dzisiaj rozrywkowej placówki dla młodzieży jak Dom Kultury tu nie ma. Owszem, buduje Dom Kultury w Koleśnikach Rejonowa Organizacja Budowlana nr 1, i to już od dawna, ale z wykończeniem wcale się nie śpieszy.

Podczas naszej rozmowy ktoś zapukał do drzwi gabinetu. Weszła staruszka:

— Proszę pana. Mam wielki kłopot. Prosiłam tu w radzie o talon na ręczniki, a dostałam skarpetki. Niech pan starosta pomoże mi to jakoś zamienić.

Wracając po chwili do rozmowy J. Matujzo stwierdził, iż właśnie na takie zajmowanie się z kartkami zaopatrzeniowymi traci się dużo cennego czasu. Przychodzą tu bez końca zmartwieni ludzie z podobnymi kłopotami, jako że dziś one stanowią wszystkim nam główny bodajże, problem.

Dołącza się do tych problemów też znaczny brak materiałów budowalnych, sprzętu technicznego. Ludzie się zwracają z mnóstwem potrzeb, wielu pragnie bowiem rozwijać prywatny interes na roli, lub chałupniczo, powiedzmy w uprawie kwiatów, warzyw. Dla wszystkich tych poczynań potrzebne są środki, w które dzisiaj nader trudno zaopatrzyć interesanta.

— Czy na tym polega podstawowa praca Rady gminnej?

— Myślę, że teraz tak. Następnie rozmawialismy o rolnictwie. Starosta gminy z aprobatą dla dzierżawy wymienił dwie warte uwagi i naśladowania rodziny. Otóż we wsi Purwiany Wojciech Kuleszo dzierżawi 14 ha ziemi. We wsi zaś Dowgidance dwaj bracia Marian i Wacław Milunowie posiadają 18 ha gruntow. Godny uznania fakt, iż kieruje tymi ludzmi wrodzona pracowitość, miłość do ziemi. Rozpoczynali od kredytu finansowego od państwa. Nabyli traktory, inny sprzęt rolniczy, zaś takie maszyny, jak kombajny, wynajmują w czasie żniw od gospodarstw rolnych. Za ziarno, które sprzedają dla państwa, otrzymują pasze i karmy na utrzymanie trzody chlewnej.

Każda z wymienionych rodzin otrzymała pierwszy dochód roczny — około 30 tys. rubli.

Niestety, wiele postępowych działań śmiałych i zapalonych do pracy ludzi, poczynania z dzierżawą ziemi nie zostały (delikatnie mówiąc) poparte przez członków sowchozu „Wersoka", do którego należą owi dzierżawcy. Na rocznym zebraniu wykrzykiwano pod ich adresem: „Zabrać im ziemię!". Gros rolników oklaskami to zaaprobowało. O czym to świadczy? Tylko jednoznacznie można to oceniać: ludzie przestają cenić sumienną pracę, ziemię, a zazdroszcząc sukcesu stawiają bariery dobrej inicjatywie innych, którzy chcą swą rzetelną pracą przyczyniać się do ogólnego dobrobytu. Smutno, iż dobre chęci i zamierzenia pionierów prywatyzacji błędnie się rozumie. Tyle o ziemię walczono, a teraz, kiedy można ją uzyskać, chętnych jest niewielu.

Moim zdaniem, zapał i chęć do pracy, jakie wykazują Milunowie i Kuleszo stanowią wzór do naśladowania przez resztę mieszkańców gminy koleśnickiej.

Teresa SUCHOCKA

Świątecznie w Nowej Wilejce

O stworzenie świątecznego nastroju w dniach Bożego Narodzenia w Nowej Wilejce zadbały zarząd starostwa oraz tamtejszy Dom Kultury, a także oddział ZPL.

„Wśród nocnej ciszy" — tak nazwano święto, które rozpocznie się o godz. 15.30 25 grudnia na placu przed Domem Kultury. Uczestniczyć będzie m.in. ksiądz oraz chór parafialny kościoła św. Kazimierza w Nowej Wilejce.

W dniu następnym, tzn. we środę z inicjatywy oddziału ZPL w Domu Kultury odbędzie się przedstawienie „Dzisiaj w Betlejem" z udziałem uczniów Szkoły Średniej nr 26. Przedstawienie rozpocznie się o godz. 15, przeznaczone jest dla dorosłych i dzieci.

Ponadto w DK czynna jest wystawa świątecznych bukietów i kompozycji choinkowych, świątecznie przystrojone zostały wystawy sklepowe dzielnicy, biorące także udział w miejskim konkursie.

S. SAMKO

Dla tych, którzy jadą do USA

Ambasada USA w Moskwie podwyższyła ceny na wizy wjazdowe dla turystów od 12 do 34 rb. oraz na wizy imigracyjne od 90 do 255 rb, czyli trzykrotnie. Podyktowane to jest tym, że rząd radziecki zmienił stosunek dolara do rubla. Kiedyś jeden dolar kosztował 60 kop., teraz — 1,70 rb, wartość wiz w dolarach pozostała ta sama — 20 dolarów dla turystów i 150 — dla imigrantów.

Inf. wł.

O autonomię dla Górnego Śląska (3)

Na samym Górnym Śląsku pojawiają się oznaki zdrowienia: wspomniałem już o rosnącej gotowości miejscowych Niemców do otworzenia się dla środowisk, w których żyją. Z drugiej strony powstał w Opolu Związek Górnoślązaków (nie mylić z katowickim Związkiem Górnoślązaków), który chce odegrać rolę integracyjną pomiędzy obydwoma odłamami ludności rodzimej oraz ludnością napływową. Deklaracja programowa tego związku brzmi nowocześnie i po europejsku.

Istnieje tylko jeden sposób na uporanie się z problemami Górnego Śląska, a równocześnie pozbycie się przerostów nacjonalistycznych w Polsce: odejście od centralizmu, który zawsze rodzi nacjonalizm. Górny Śląsk powinien uzyskać własną reprezentację, własny rząd, zdolny wyegzekwować w Warszawie należne środki i samodzielność w podejmowaniu dotyczących go decyzji. Musi to być rząd, pochodzący z wyboru.

Rozwiązania proponowane przez sejm, senat i rząd premiera Mazowieckiego są z punktu widzenia interesów Górnego Śląska niezadowalające: wojewoda jako urzędnik mianowany przez premiera nie może liczyć na zaufanie ludności miejscowej, która ma za sobą niedobre doświadczenia z centralistycznym stylem sprawowania władzy przez wojewodę Grażyńskiego po przewrocie majowym w polskiej części kraju oraz ze zdalnym sterowaniem z Breslau w jego byłej części niemieckiej, historia powojenna zwiększyła nieufność do władz polskich i wojewoda mianowany przez centralę będzie traktowany jako namiestnik władzy niemal kolonialnej.

Istnieje wypróbowane rozwiązanie: już przed wojną istniał w Katowicach Sejm Śląski i region ten dysponował ograniczoną autonomią.

Z całą pewnością autonomia Górnego Śląska musi zostać starannie (lecz szybko) przygotowana. Należałoby zastanowić się, czy nie rozszerzyć prawa do posiadania miejscowego obywatelstwa na tych wszystkich, którzy tam się urodzili. Inicjatywa taka wytrąciłaby z rąk rewizjonistów największy argument rewindykacyjny. Z drugiej strony prawa wyborcze powinni posiadać tylko ci, którzy na Górnym Śląsku posiadają miejsce stałego zamieszkania, a więc pracują tam i płacą podatki. Należałoby także rozwiązać sprawę nabywania nieruchomości. Rozwiązania szczegółowe powinny zresztą zostać znalezione w wyniku dyskusji zainteresowanych. Może przy jakimś górnośląskim „okrągłym stole"? Jasne przepisy prawne powinny zdjąć z części społeczeństwa polskiego wynikający z ksenofobii histeryczny strach przed Niemcami i w ogóle przed obcymi.

Korzyści wynikające z uzyskania autonomii byłyby dla Górnego Śląska ewidentne:

— możliwość uzyskania w Rzeczypospolitej pozycji, odpowiadającej potencjałowi gospodarczemu i ludnościowemu tego regionu,

— pozbycie się roli kolonii wewnętrznej, wyzyskiwanej gospodarczo i ekologicznie od dziesięcioleci,

— możliwość rozwiązania problemów etnicznych oraz urządzenia oświaty i życia kulturalnego w sposób, odpowiadający miejscowym potrzebom,

— połączenie rozbitych między kilka województw ziem etnicznie górnośląskich w jeden sprawnie funkcjonujący organizm regionalny,

— odłączenie ziem, „przyklejonych" do Górnego Śląska w charakterze policyjnym — mam tu na myśli obce etnicznie i pod względem mentalności Zagłębie Dąbrowskie,

— możliwość rozwoju gospodarczego zgodnego z własnymi możliwościami; zastępowanie przestarzałej struktury przemysłowej nowoczesnymi gałęziami przemysłu, także przy pomocy zainteresowanego kapitału zagranicznego; być może niemieckiego, lecz z pewnością nie tylko niemieckiego.

W tym miejscu konieczna jest dodatkowa uwaga: do tej pory Warszawa stara się ściągnąć kapitał zachodni, w tym także niemiecki, do siebie. Gdańsk także wykorzystuje szanse, jakie przed nim stoją w roli współczesnego Sulejówka. Zainteresowanie kapitału niemieckiego Górnym Śląskiem jest utrącane przy pomocy zastrzeżeń o źle zawoalowanym charakterze nacjonalistycznym, mimo iż ten właśnie region znajduje się w najbardziej katastrofalnym stanie i najbardziej potrzebuje kapitału.

Rozwiązanie autonomiczne wymagałoby przezwyciężenia przybierającego czasem rozmiary manii prześladowczej uczucia nieufności wobec Górnoślązaków; charakterystycznym przykładem jest wypowiedź pani Niezabitowskiej w marcu br. Zapytana o to, czy zostanie wprowadzona w Polsce możliwość oficjalnego posiadania podwójnego obywatelstwa, które na razie jest tylko tolerowane, odpowiedziała że nie wiadomo, ponieważ część osób, które wyjechały do Niemiec, może być manipulowana.

Czas pogrzebać urazy. Będzie to możliwe tylko pod warunkiem, że Górny Śląsk zostanie zwolniony ze swej roli kolonii wewnętrznej i że wszyscy jego mieszkańcy otrzymają takie same prawa, niezależnie od poczucia przynależności etnicznej. Nie można utrzymywać sytuacji, w której na Górnym Śląsku ludność miejscowa traktowana jest jako siła robocza, pogardzana przez nadzorowców z Polski Centralnej albo tuż zza Czarnej Przemszy. Szansą na takie nowe ułożenie stosunków jest autonomia dla tej ziemi.

Cała Polska może zresztą odnieść spore korzyści, decydując się na przedstawione rozwiązanie.

Po pierwsze: może w ten sposób pozyskać dla siebie ludność regionu, który od czasów przedwojennych był bezwstydnie eksploatowany.

Po drugie: może wycofać się z nader drażliwych spraw etnicznych w tym regionie, zachowując przy tym pozycję ewentualnego mediatora i — poprzez ciała ustawodawcze: sejm oraz wybrany na nowych zasadach jako reprezentacja ziem senat — rolę ostatniej instancji.

Po trzecie: może pozbyć się głównej części kłopotów gospodarczych, które dopiero pojawiają się przed Górnym Śląskiem z powodu rozpoczynającej się recesji o głębokim podłożu strukturalnym, pozostawiając ich rozwiązanie władzy miejscowej.

Po czwarte: może na władze te złożyć odpowiedzialność za uporanie się ze skutkami katastrofy ekologicznej. Wiadomo przy tym, że zarówno kryzys gospodarczy jak i ekologiczny został spowodowany w głównej mierze przez centralistyczną politykę eksploatacji tego regionu.

Po piąte: reszta kraju mogłaby poprzez Górny Śląsk nawiązać łatwiejszy kontakt z Europą Zachodnią — prawdopodobnie resztki dyscypliny pracy, które zdołały się tam zachować, przyciągnęłyby nie tylko przemysł niemiecki — a zdobyte doświadczenia owocowałyby wkrótce z korzyścią dla całego kraju.

Po szóste: rozwijająca się autonomia górnośląska wpłacałaby do skarbu państwa coraz wyższe podatki, bez potrzeby uruchomiania coraz kosztowniejszych programów specjalnych na jej ratowanie. Zaznaczyć tu jednak trzeba, że środki specjalne na zainicjowanie programów ekologicznych i restrukturacyjnych i tak będą konieczne, i od tego nikt nie może zwolnić rządu centralnego.

Po siódme: własny rząd i silna reprezentacja w sejmie i senacie (nb. obecnie województwo katowickie reprezentuje trzech senatorów, podczas gdy — według liczby ludności — powinno ich być co najmniej dziewięciu) łagodziłyby problemy identyfikacyjne mieszkańców tej ziemi i neutralizowały ciążenie polityczne w kierunku Niemiec.

Po ósme: proniemieckie ciążenie kulturalne można by zaspokajać na miejscu poprzez np. dwujęzyczne wydania książek autorów górnośląskich (Eichendorff, Bienek, lecz także Morcinek), przez radiowe i telewizyjne programy po niemiecku, naukę języka niemieckiego zamiast rosyjskiego w szkołach itp.

Po dziewiąte: rozwiązanie to stałoby się w skali kraju przykładem rozwiązania samorządowego i zezwoliłoby na zebranie doświadczeń do wykorzystania podczas ewentualnego nowego podziału administracyjnego kraju na ziemie lub „mikroregiony".

I wreszcie po dziesiąte: stanowiłoby to zadośćuczynienie dla Górnoślązaków za dziesięciolecia poniżeń i wyzysku. Dla społeczeństwa polskiego, kierującego się w większości światopoglądem chrześcijańskim, argument ten powinien mieć swoją wagę.

Pierwszym krokiem na Górnym Śląsku musiałoby być doprowadzenie do porozumienia między Górnoślązakami-Niemcami oraz Górnoślązakami-Polakami oraz obojętnymi narodowo z jednej strony, a Zagłębiakami, Kresowiakami, „werbusami" i polską elitą postkomunistyczną oraz post-przedwojenną z drugiej. Równocześnie powinny rozpocząć się konsultacje wielostronne, mające na celu wypracowanie podstaw równości praw i szans życiowych. Powstały w Opolu Związek Górnoślązaków — organizacja, która chce stać się czynnikiem integrującym różne grupy współczesnej ludności Opolszczyzny oraz doprowadzić do tego, by Górnoślązacy „stali się włodarzami swej ziemi, a nie tylko dodatkiem do terytorium i powolną siłą roboczą" — mógłby odegrać w tych dążeniach wielką rolę. Jego deklaracja programowa mogłaby stać się zaczątkiem przyszłej platformy porozumienia. Jeżeli ono nie nastąpi, to coraz więcej ludzi na Górnym Śląsku zacznie podpisywać apel zachodnioniemieckiego Związku Wypędzonych o przeprowadzenie nowego plebiscytu. Nie jest to straszenie żelaznym wilkiem: moja diagnoza sprzed roku, w której przewidywałem rosnącą polaryzację narodową, sprawdziła się niestety w stu procentach, ponieważ nie podjęto żadnego rozsądnego przeciwdziałania zarysowującym się wówczas tendencjom dezintegracyjnym. Obecnie reszta kraju może mieć z każdym miesiącem coraz gorsze widoki na korzystne dla obydwu stron, prawdziwe, a nie tylko formalne związanie ze sobą Górnoślązaków. Alternatywą jest zachęcanie pozostałych jeszcze w kraju do emigracji do Niemiec.

Uważam, że w pracach nad nową konstytucją warto przewidzieć „wariant górnośląski" nowego podziału administracyjnego kraju", a więc stworzenie możliwości dla rozwoju demokracji „ziemskiej" w całej Polsce. Wiele wskazuje na to, że Europa Narodów stopniowo będzie odchodzić do historii, zastępowana przez Europę Regionów. Badania demograficzne w krajach demokratycznych na całym świecie wskazują, że patriotyzm lokalny przeważa nad państwowym. Źle by było, gdyby Polska stała się wyjątkiem: patriotyzm „ogólnonarodowy" wspólnie z centralizmem prowadzą bowiem nieuchronnie do szowinizmu.

Stanisław BIENIASZ

„Kultura" Nr 11/518 1990 r.

Paryż

Na łamach prasy polonijnej

Dokończenie. **Początek patrz w nr nr 258, 259.**

SPORT

POZA NKOI ZSRR

Narodowy Komitet Olimpijski ZSRR zaproponował Litwie delegować 2 przedstawicieli na członków NKOI ZSRR. Komitet Olimpijski Litwy odrzucił jednak tę propozycję, gdyż jeszcze wiosną tego roku Litwa oświadczyła, że nie bierze udziału w mistrzostwach obcego Państwa, a tym samym również nie popiera działalności radzieckich organizacji sportowych.

Podobne „nie" powiedziały też komitety olimpijskie Estonii i Łotwy.

Tymczasem nie dojdzie jednak do planowanej na koniec br. wizyty w Nadbałtyce delegacji Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego, mającej sondować sprawę o przywróceniu Litwie, Łotwie i Estonii statusu członków NKOI, albowiem poprosiła ona o nadesłanie dodatkowych materiałów. Czy chodzi więc o bardziej wnikliwe zbadanie problemu, czy też o dyplomatyczną grę na zwłokę?

PROWADZĄ HOKEIŚCI ZSRR

Tradycyjny hokejowy turniej o nagrody gazety „Izwiestija" osiągnął półmetek. Jedynym zespołem, który dotąd nie stracił punktów, jest reprezentacja Związku Radzieckiego. Przedwczoraj odniosła ona drugie zwycięstwo, pokonując pewnie Finlandię — 6:0. W innym przedwczorajszym meczu Czechosłowacja choć prowadziła ze Szwecją — 2:0, ostatecznie uległa — 2:3. W miniony poniedziałek Kanada przegrała z Finlandią — 3:7.

Wczoraj na tafli kijki skrzyżowały drużyny Szwecji i Kanady, a dziś grają Czechosłowacja z Finlandią i Kanada ze Związkiem Radzieckim.

ĆWIERĆFINAŁY ROZLOSOWANE

Piłkarski sezon na Starym Kontynencie dobiega końca. W miniony wtorek w Zurychu odbyło się losowanie par ćwierćfinałowych w europejskich pucharach. Jak wiadomo, na placu boju pozostało 7 jedenastek włoskich, 3 — Związku Radzieckiego, po 2 — Belgii, Hiszpanii, Francji, Portugalii i Niemiec, po 1 — Anglii, Danii, Jugosławii i Polski.

A oto jak się przedstawiają pary w pojedynkach ćwierćfinałowych, jakie zostaną rozegrane 6 i 20 marca 1991 roku: Puchar Europy — „Spartak" Moskwa — „Real" Madryt, AC Milan — „Olympique" Marsylia, „Crvena Zvezda" Belgrad — „Dynamo" Drezno, „Bayern" Monachium — FC Porto; Puchar Zdobywców Pucharów — „Dynamo" Kijów — FC Barcelona, „Legia" Warszawa — „Sampdoria", „Manchester United" — „Montpellier", FC Liege — „Juventus" Turyn; Puchar UEFA — „Torpedo" Moskwa — „Broendby" Kopenhaga, „Bologna" — „Sporting" Lizbona, „Atlanta" Bergamo — „Inter" Mediolan, AS Roma — „Anderlecht" Bruksela.

Zespoły podane na czele par będą gospodarzami pierwszych pojedynków. W związku z tym jednak, że wszystkie trzy radzieckie jedenastki miały grać w domu, a Moskwę reprezentują „Spartak" i „Torpedo", zdecydowano, że to ostatnie 6 marca zagra w Kopenhadze.

LENDL I GRAF

Międzynarodowa Federacja Tenisa (FIT) oficjalnie ogłosiła, że Czechosłowak I. Lendl jest mistrzem świata roku 1990. U kobiet ten tytuł po raz czwarty z rzędu przypadł Niemce S. Graf.

Najgroźniejszym rywalem Lendla był Szwed S. Edberg. Sukces Czechosłowaka jest jednak w pełni zasłużony, gdyż odniósł on łącznie 16 zwycięstw w 3 turniejach Wielkiego Szlema, podczas gdy Edberg triumfował 13-krotnie w 4 turniejach.

Graf chociaż wygrała tylko jeden turniej spod tego znaku, w serii innych międzynarodowych zawodów wystąpiła pewniej niż jej główne faworytki Jugosłowianka M. Seleš, Amerykanka M. Navratilova, Argentynka G. Sabatini.

DOPING, DOPING...

Nadal nie ucichają afery dopingowe, w jakie zostali wciągnięci sportowcy byłej NRD i RFN. „Spiegel" podaje listę 120 zawodników RFN, mających jakoby korzystać z „koksu". „Stern" dodał oliwy do ognia, wymieniając nazwiska 324 atletów NRD. Na tej niechlubnej liście znalazło się 26 mistrzów olimpijskich w wioślarstwie, 6 mistrzów olimpijskich w kajakarstwie i kanadyjkarstwie, 4 mistrzów olimpijskich w pływaniu, ciężarowiec J. Kunz, wiele „gwiazd" lekkoatletycznych.

Działacze poszczególnych klubów negują fakty korzystania z niedozwolonych preparatów przez swych wychowanków, a tymczasem wychodzi na jaw, że wielu naukowców głowiło się nad wymyślaniem nowych preparatów dopingujących.

Na niedawnych sukcesach sportowców znad Elby i Renu legł duży cień. Czy aby bezpodstawny?

Inf. wł. i TASS

Tymczasowa metodyka

USTALENIA NORMATYWÓW POTRĄCEŃ DO BUDŻETÓW SAMORZĄDOWYCH I USTALENIA DOTACJI

1. Normatywy potrąceń do budżetów samorządowych i ustalenia dotacji opierając się na projektowanych sumach dochodów, wliczanych do budżetów samorządowych i wydatków.

2. Dochody samorządów oblicza się w sposób bezpośredni opierając się na ustawach Republiki Litewskiej, uchwałach rządu, danych statystyki państwowej, a także uwzględniając zmiany cen i taryf oraz inne wywierające wpływ na wielkość tych dochodów.

3. Część wpływów od podatku dochodowego osób fizycznych i akcyzy (podatku obrotowego) w procentach ustala się jednakowej wielkości, osobno według podatku dochodowego osób fizycznych i akcyzy (podatku obrotowego).

4. Asygnacje na oświatę, kulturę i ochronę zdrowia, ubezpieczenia społeczne, sport (dalej nazywane instytucje i środki socjalno-kulturalne) projektuje się według normatywów średnich wydatków. Ten normatyw oblicza się według podatków budżetowych zatwierdzonych dla samorządów na rok 1990. Wydatki zwiększa się w sposób scentralizowany z budżetu państwa według sumy funduszów przeznaczonych na rok (na płace w instytucjach ochrony zdrowia, leki, miękki inwentarz i zwiększenie norm wyżywienia) oraz funduszów sumy w związku ze zwiększeniem taryf uiszczanych na państwowe ubezpieczenie społeczne oraz wprowadzenie zasiłków socjalnych dla dzieci nisko wyposażonych rodzin. Wydatki zmniejsza się o sumę przeznaczoną na utrzymanie instytucji, które są charakterystyczne nie dla wszystkich miast i rejonów republiki (sanatoria, domy dziecka, szkoły sportowe).

Uwzględniając to, że infrastruktura gospodarki miast i rejonów oraz warunki funkcjonowania nie są jednakowe, przy ustaleniu potrzeby asygnacji na instytucje i przedsięwzięcia socjalno-kulturalne, stosuje się współczynniki poprawki obliczając według struktury wydatków ostatnich lat (za jednostkę przyjmuje się przeciętne wydatki przypadające na jednego mieszkańca republiki):

a) dla miast republiki (z wyjątkiem Alytusu i Marjampole) — 0,896, gdyż są w nich instytucje socjalno-kulturalne, finansowane z budżetu państwa, które świadczą usługi również mieszkańcom tych miast;

b) miastom uzdrowiskowym — 1,365, gdyż baza instytucji socjalno-kulturalnych stworzona została dla obsługiwania nie tylko mieszkańców tych miast, ale też przybywających na wczasy;

c) podmiejskim rejonom miast republiki (z wyjątkiem Alytusu i Marjampole) — 0,819, gdyż część ich mieszkańców obsługują znajdujące się obok instytucje miast republiki;

d) innym rejonom — 1,103, gdyż istniejące w nich samodzielne struktury praktycznie nie są instytucjami socjalno-kulturalnymi pozostającymi na budżecie państwa;

e) dla miast i rejonów Alytusu i Marjampole wydatki na instytucje i przedsięwzięcia socjalno-kulturalne indywidualnie, gdyż mieszkańców tych miast obsługują odpowiednio instytucje należące do samorządów rejonów alytuskiego i marjampolskiego.

Zmierzając do wyrównania możliwości finansowania instytucji i przedsięwzięć socjalno-kulturalnych miast i rejonów obliczono według wyżej wskazanych współczynników sumę wydatków i zwiększa się ją o 10 proc. dla tych miast i rejonów, gdzie średni normatyw wydatków na jednego mieszkańca jest mniejszy niż przeciętny normatyw dla odpowiedniej grupy miast i rejonów, ale nie więcej niż średni normatyw tej grupy.

Oprócz tego do wydatków na instytucje i przedsięwzięcia socjalno-kulturalne w trybie wyżej wyłuszczonym na jednego mieszkańca zwiększa się w stosunku do sanatoriów, domów dziecka i szkół sportowych (poziom wydatków zatwierdzonych przez samorządy na rok 1990) i przyznanych na rok 1990 samorządom lokalnym dla instytucji gospodarki, które przed włączeniem były finansowane z budżetów państwowych (wydatki na nie zostały zatwierdzone na poziomie roku 1990).

5. Dla finansowania dokładnych programów dla rejonów Litwy Wschodniej (solecznickiego, szyrwinckiego, święciańskiego, trockiego, wileńskiego wydaje się na instytucje i przedsięwzięcia socjalno-kulturalne, ustalone według punktu 4 tej metodyki, stosuje się współczynnik 1,3.

6. Wydatki na utrzymanie władz samorządów i organów zarządzania ustala się według wielkości asygnowań zatwierdzonych na ten cel w budżetach na rok 1990, z uwzględnieniem nowych kryteriów ustalenia funduszu opłaty za pracę przygotowanych zgodnie z uchwałą Rady Najwyższej Republiki Litewskiej z 19 lipca 1990 r. „O trybie stosowania artykułu 3 ustawy o statusie deputowanego do terenowej rady samorządowej Republiki Litewskiej".

7. Wydatki miast i osiedli porządkuje się na poziomie średnich wydatków na jednego mieszkańca zatwierdzonych na rok 1990. Dla miast i rejonów republiki, w których wysokość wydatków na jednego mieszkańca odpowiada lub przekracza średni ich poziom, pozostawia się je faktycznie według posiadanej sumy wydatków, a gdzie poziom wydatków na jednego mieszkańca jest niższy od przeciętnego w republice, przyjmuje się średni poziom na jednego mieszkańca.

8. Wydatki na inwestycje ustalane są dla miast, rejonów republiki według średniego ich poziomu z tym, że przyznaje się na jednego mieszkańca według budżetów zatwierdzonych dla miast i rejonów republiki (osobno) na rok 1990.

9. Wydatki na finansowanie robót melioracyjnych ustala się według obliczenia Ministerstwa Rolnictwa.

10. Inne wydatki mające niewielką wysokość, przyjmuje się takie same, jak zatwierdzone w budżetach samorządów na rok 1990.

11. Brakujące dochody do budżetów samorządów pokrywa się z dotacji budżetu państwowego Litwy.

Zatwierdza się roczne sumy dotacji do budżetów miast i rejonów, które co kwartał w różnych częściach przelewa się nie uwzględniając wyników wykonania budżetów.

12. Z budżetu państwowego można wydzielić subwencje dla wykonania finansowania programu;

13. Normatywy potrąceń z dochodów i dotacje dla budżetów samorządów niższego szczebla zatwierdzają rady rejonowe z uwzględnieniem ukształtowanych obiektów finansowania gospodarki terenowej.

Ustawodawstwo

UCHWAŁA RADY NAJWYŻSZEJ REPUBLIKI LITEWSKIEJ

O TYMCZASOWEJ METODYCE USTALENIA POTRĄCEŃ DO BUDŻETÓW SAMORZĄDOWYCH I DOTACJI

Rada Najwyższa Republiki Litewskiej **postanawia:**

1. Zatwierdzić załączoną tymczasową metodykę ustalenia normatywów potrąceń do budżetów samorządowych i dotacji.

2. Zlecić rządowi Republiki Litewskiej, aby rozpatrzył praktykę stosowania tymczasowej metodyki. W razie potrzeby przygotować i do 1 września 1991 r. zgłosić w Radzie Najwyższej Republiki Litewskiej nowy projekt normatywów potrąceń do budżetów samorządowych i metodyki ustalenia dotacji.

Przewodniczący Rady Najwyższej Republiki Litewskiej
W. LANDSBERGIS

Wilno, 13 grudnia 1990 r.

Przepisy przygotowania dokumentów obywatelstwa Republiki Litewskiej

I. ZAŁOŻENIA OGÓLNE

1. Według przepisów o trybie rozstrzygania kwestii obywatelstwa Republiki Litewskiej zatwierdzonych 10 lipca 1990 r. w ustawie nr I—363, niniejsza instrukcja ustala tryb sporządzenia dokumentów o udzieleniu obywatelstwa Republiki Litewskiej, rezygnacji z obywatelstwa Republiki Litewskiej lub jego zwrócenia, a także pozbawienia obywatelstwa Republiki Litewskiej.

2. Podania o udzieleniu obywatelstwa Republiki Litewskiej, rezygnacji z obywatelstwa Republiki Litewskiej lub jego zwrócenia składa się w Prezydium Rady Najwyższej Republiki Litewskiej za pośrednictwem Rady rejonowej, miejskiej lub na jej zlecenie przez zarząd rejonowy, miejski.

3. Podania osób poniżej lat 18 o udzielenie obywatelstwa Republiki Litewskiej, rezygnacji z obywatelstwa Republiki Litewskiej lub jego zwrócenia podają rodzice lub prawomocni przedstawiciele.

4. Osoby, zamieszkałe w innym państwie i mające prawo do obywatelstwa Republiki Litewskiej w przypadkach przewidzianych w ustawie składają podania za pośrednictwem przedstawicielstwa Republiki Litewskiej lub bezpośrednio skierowują do Prezydium Rady Najwyższej Republiki Litewskiej.

5. Gdy są przewidziane w ustawie podstawy dla pozbawienia obywatelstwa Republiki Litewskiej wnioski o pozbawienie obywatelstwa Republiki Litewskiej składa się w Prezydium Rady Najwyższej Republiki Litewskiej za pośrednictwem Rady rejonowej, miejskiej lub na jej zlecenie zarządu rejonowego, miejskiego. Wnioski w sprawie pozbawienia obywatelstwa Republiki Litewskiej osoby zamieszkałej w innym państwie zgłasza przedstawicielstwo Republiki Litewskiej bezpośrednio w Prezydium Rady Najwyższej Republiki Litewskiej.

II. TRYB SKŁADANIA PODAŃ W SPRAWIE UDZIELENIA OBYWATELSTWA REPUBLIKI LITEWSKIEJ LUB JEGO PRZYWRÓCENIA

6. Osoby pragnące zdobyć obywatelstwo Republiki Litewskiej lub odzyskać je składają podania na piśmie.

Do podania w sprawie udzielenia obywatelstwa Republiki Litewskiej lub jego odzyskania załącza się:

a) odpis świadectwa urodzenia;

b) życiorys;

c) zaświadczenie z miejsca pracy lub instytucji naukowej, w której wskazuje się, od jakiego czasu pracuje lub uczy się petent. Jeżeli nie pracuje i nie uczy się, załącza się zaświadczenie wydane przez kompetentne organy o stałym legalnym źródle utrzymania na terytorium Republiki Litewskiej;

d) zaświadczenie o stałym miejscu zamieszkania na terytorium Republiki Litewskiej w ciągu ostatnich dziesięciu lat. W zaświadczeniu mają być wskazani razem z petentem zamieszkali członkowie rodziny;

e) odpis świadectwa zawarcia związku małżeńskiego, jeżeli udziela się obywatelstwa według artykułu 16 ustawy o obywatelstwie Republiki Litewskiej;

f) 4 fotografie wielkości 5×6 cm (en face, bez nakrycia głowy);

g) pokwitowanie lub znak o opłaceniu opłaty skarbowej lub dokument o zwolnieniu od tej opłaty.

Jeśli osoba jest obywatelem innego państwa, z którym zawarta została umowa dwustronna, do podania o udzielenie obywatelstwa Republiki Litewskiej załącza się dokument, wyrażający zdanie kompetentnego organu tego państwa w sprawie udzielenia tej osobie obywatelstwa Republiki Litewskiej.

Jeżeli zabiega się o zmianę obywatelstwa dzieci w wieku lat 14—18 załącza się pisemną ich zgodę.

7. Podania osoby o udzielenie obywatelstwa Republiki Litewskiej lub jego przywrócenie wstępnie omawia rejonowa, miejska komisja do spraw obywatelstwa. Komisja sprawdza czy podanie o udzielenie obywatelstwa Republiki Litewskiej lub jego przywrócenie odpowiada ustawie o obywatelstwie Republiki Litewskiej przewidującej warunki udzielenia lub przywrócenia obywatelstwa Republiki Litewskiej i przygotowuje projekt orzeczenia, które przekazuje Radzie rejonowej, miejskiej lub zarządowi.

Rada rejonowa, miejska lub zarząd omawia podanie osoby o udzielenie obywatelstwa Republiki Litewskiej lub jego przywrócenie oraz podanie razem ze swoim wnioskiem przekazuje do Prezydium Rady Najwyższej Republiki Litewskiej. Wniosek podpisuje przewodniczący Rady rejonowej, miejskiej lub jego zastępca albo naczelnik rejonu, mer miasta lub ich zastępcy.

8. Rejonowa, miejska komisja do spraw obywatelstwa ma prawo otrzymać od państwowych i społecznych organów lub organizacji dane o tym, że osoba ubiegająca się o udzielenie lub przywrócenie obywatelstwa Republiki Litewskiej:

a) nie popełniła zbrodni, przeciwko człowieczeństwu i nie dokonywała ludobójstwa;

b) nie była karana pozbawieniem wolności za ciężkie przestępstwo z premedytacją ;

c) nie jest chronicznym alkoholikiem lub narkomanem.

9. Osoby zamieszkałe w innym państwie podania o przyznanie obywatelstwa Republiki Litewskiej i dokumenty wskazane w punkcie 6 niniejszej instrukcji składają w przedstawicielstwie Republiki Litewskiej lub bezpośrednio wysyłają do Prezydium Rady Najwyższej Republiki Litewskiej.

Podanie i załączone do niego dokumenty pisze się w języku litewskim lub podaje się razem z zalegalizowanymi tłumaczeniami.

Przedstawicielstwo Republiki Litewskiej sprawdza, czy osoba ma prawo według ustawy o obywatelstwie Republiki Litewskiej uzyskać obywatelstwo Republiki Litewskiej, i podanie osoby razem ze swym wnioskiem przesyła do Prezydium Rady Najwyższej Republiki Litewskiej. Wniosek podpisuje upoważniona osoba przedstawicielstwa Republiki Litewskiej.

III. TRYB SKŁADANIA PODAŃ W SPRAWIE REZYGNACJI Z OBYWATELSTWA REPUBLIKI LITEWSKIEJ

10 Osoby, pragnące zrezygnować z obywatelstwa Republiki Litewskiej, składają podania na piśmie.

Do podania w sprawie rezygnacji z obywatelstwa Republiki Litewskiej należy załączyć:

a) życiorys;

b) zaświadczenie ze stałego miejsca zamieszkania. W zaświadczeniu mają być wskazani członkowie rodziny zamieszkali razem z petentem;

c) trzy fotografie wielkości 5×6 cm (en face, bez nakrycia głowy);

d) pokwitowanie lub znak po opłaceniu opłaty skarbowej lub dokument o zwolnieniu od tej opłaty.

Jeżeli oboje rodzice są obywatelami Republiki Litewskiej i jedno z nich rezygnuje z obywatelstwa Republiki Litewskiej razem z nieletnim dzieckiem, załącza się zgodę na piśmie matki lub ojca.

Do podania o rezygnacji z obywatelstwa Republiki Litewskiej można załączyć także inne niezbędne dokumenty.

11. Rejonowa, miejska komisja do spraw obywatelstwa, pracownicy przedstawicielstwa Republiki Litewskiej powinni osobiście porozmawiać z osobą, pragnącą zrezygnować z obywatelstwa Republiki Litewskiej, ustalić motywy rezygnacji i wyjaśnić jej konsekwencje prawne oraz inne z rezygnacji z obywatelstwa Republiki Litewskiej.

12. Podanie osoby w sprawie rezygnacji z obywatelstwa Republiki Litewskiej wstępnie omawia komisja rejonowa, miejska do spraw obywatelstwa. Komisja sprawdza, czy podanie osoby o rezygnacji z obywatelstwa Republiki Litewskiej odpowiada ustawie o obywatelstwie Republiki Litewskiej przewidującej warunki rezygnacji z obywatelstwa Republiki Litewskiej i przygotowuje projekt wniosku, który przekazuje Radzie rejonowej.

(Dokończenie na str. 8)

UCHWAŁA RZĄDU REPUBLIKI LITEWSKIEJ NR 352 Z 22 LISTOPADA 1990 R.

O ZATWIERDZENIU PRZEPISÓW PRZYGOTOWANIA DOKUMENTÓW OBYWATELSTWA REPUBLIKI LITEWSKIEJ

Zgodnie z ustawą Republiki Litewskiej z 10 lipca 1990 r. nr 1—363 „O przepisach dotyczących trybu rozstrzygania kwestii obywatelstwa Republiki Litewskiej", rząd Republiki Litewskiej **postanawia:**

Zatwierdzić instrukcję o przygotowaniu dokumentów obywatelstwa Republiki Litewskiej.

Premier Republiki Litewskiej K. PRUNSKIENE

Przepisy przygotowania dokumentów obywatelstwa Republiki Litewskiej

(Dokończenie ze str. 7)

Rada miejska, rejonowa lub zarząd omawia podanie osoby w sprawie rezygnacji z obywatelstwa Republiki Litewskiej i podanie razem z wnioskiem przekazuje do Prezydium Rady Najwyższej Republiki Litewskiej. Wniosek podpisuje przewodniczący Rady rejonowej, miejskiej lub jego zastępca albo naczelnik rejonu, mer miasta lub ich zastępcy.

Podanie osoby zamieszkałej w innym państwie w sprawie rezygnacji z obywatelstwa Republiki Litewskiej sprawdza przedstawicielstwo Republiki Litewskiej i podanie to razem ze swym wnioskiem przekazuje do Prezydium Rady Najwyższej Republiki Litewskiej. Wniosek podpisuje upoważniony przedstawiciel przedstawicielstwa Republiki Litewskiej.

1. Rejonowa, miejska komisja do spraw obywatelstwa ma prawo otrzymać od odpowiednich organów państwowych i społecznych oraz organizacji danego tym, że osoba rezygnująca z obywatelstwa Republiki Litewskiej:

a) nie ma niewykonanych zobowiązań wobec państwowych, spółdzielczych oraz innych organizacji społecznych oraz obywateli;

b) nie jest pociągnięta do odpowiedzialności karnej;

c) w stosunku do niej nie ma uprawomocnionego lub podlegającego wykonaniu wyroku sądowego.

Jednocześnie wyjaśnia się, czy rezygnacja z obywatelstwa danej osoby nie jest sprzeczna z interesami bezpieczeństwa Republiki Litewskiej.

IV. TRYB ZGŁASZANIA WNIOSKÓW W SPRAWIE POZBAWIENIA OBYWATELSTWA REPUBLIKI LITEWSKIEJ

14. Wnioski w sprawie pozbawienia obywatelstwa Republiki Litewskiej mogą zgłaszać ministerstwa, departamenty, zarządy rejonowe, miejskie, organy spraw wewnętrznych i prokuratury Republiki Litewskiej, a także partie polityczne, organizacje społeczne i ruchy w osobie ich organów republikańskich. przedstawicielstwa Republiki Litewskiej.

Do wniosku w sprawie pozbawienia obywatelstwa Republiki Litewskiej należy załączyć:

a) dokumenty potwierdzające, że obywatelstwo Republiki Litewskiej uzyskano na podstawie sfałszowanych dokumentów lub w inny oszukańczy sposób;

b) dokumenty potwierdzające, że wstąpiono na służbę innego państwa bez wiedzy i zezwolenia kompetentnych organów Republiki Litewskiej;

c) odpis uprawomocnionego wyroku sądowego za szczególnie ciężkie przestępstwa wobec Republiki Litewskiej oraz przewidziane z prawem międzynarodowym zbrodnie przeciwko ludności lub dokonaniu ludobójstwa;

d) zaświadczenie, zawierające dane z życiorysu osoby, a także dane o jej stałym miejscu zamieszkania;

e) dwie fotografie wielkości 5x6 cm (en face bez nakrycia głowy).

15. Wniosek w sprawie pozbawienia obywatelstwa Republiki Litewskiej wstępnie omawia rejonowa, miejska komisja do spraw obywatelstwa. Komisja sprawdza, czy wskazane we wniosku podstawy odpowiadają przewidzianym w ustawie o obywatelstwie Republiki Litewskiej zasadom pozbawienia obywatelstwa i przygotowuje projekt wniosku, który przekazuje Radzie rejonowej, miejskiej lub zarządowi.

Rejonowa, miejska rada lub zarząd omawia wniosek o pozbawieniu obywatelstwa Republiki Litewskiej i razem ze swoją konkluzją przekazuje go do Prezydium Rady Najwyższej Republiki Litewskiej. Konkluzję podpisuje przewodniczący Rady rejonowej, miejskiej, albo jego zastępca lub naczelnik rejonu, mer miasta albo ich zastępcy.

Wniosek o pozbawieniu obywatelstwa Republiki Litewskiej osoby zamieszkałej w innym państwie podpisuje pełnomocny przedstawiciel przedstawicielstwa Republiki Litewskiej.

V. WYKONANIE DECYZJI PREZYDIUM RADY NAJWYŻSZEJ REPUBLIKI LITEWSKIEJ W KWESTIACH OBYWATELSTWA

16. Jeżeli osoba mieszka na Litwie, Ministerstwo Spraw Wewnętrznych o otrzymanych decyzjach Prezydium Rady Najwyższej Republiki Litewskiej niezwłocznie informuje terenowe służby spraw wewnętrznych w miejscu stałego zamieszkania danej osoby.

Służby spraw wewnętrznych, po otrzymaniu zawiadomienia od Ministerstwa Spraw Wewnętrznych o decyzjach Prezydium Rady Najwyższej Republiki Litewskiej w kwestiach obywatelstwa w ciągu trzech dni informują zainteresowaną osobę o wynikach omówienia jej prośby.

17. Osobom, którym udzielono obywatelstwa Republiki Litewskiej lub przywrócono je, Ministerstwo Spraw Wewnętrznych wydaje zaświadczenie ustalonego wzoru, które jest podstawą dla terenowych służb spraw wewnętrznych do wydania tym osobom dowodu osobistego obywatela Republiki Litewskiej. Zaświadczenie i fotografię potwierdza się pieczęcią.

Służby spraw wewnętrznych wręczając dowody osobiste osobom, które uzyskały obywatelstwo Republiki Litewskiej, zabierają od nich dokumenty, potwierdzające obywatelstwo państwa zagranicznego lub status osób bez obywatelstwa i dowód tożsamości.

Jeżeli podanie osoby zamieszkałej w innym państwie o przyznanie obywatelstwa Republiki Litewskiej lub jego przywrócenie zostaje odrzucone, o odpowiedniej uchwale Prezydium Rady Najwyższej Republiki Litewskiej Ministerstwo Spraw Wewnętrznych informuje zainteresowaną osobę na piśmie, a uchwałę tę załącza się do aktów danej osoby.

18. Terenowe służby spraw wewnętrznych zawiadamiają Ministerstwo Spraw Wewnętrznych o wydaniu dowodu osobistego obywatela Republiki Litewskiej osobom, którym udzielono obywatelstwa Republiki Litewskiej lub je przywrócono (wskazuje się numer dowodu osobistego i datę wystawienia). Osoby te skreśla się z ewidencji obywateli zagranicznych i osób bez obywatelstwa.

19. Ministerstwo Spraw Wewnętrznych po otrzymaniu decyzji Prezydium Rady Najwyższej Republiki Litewskiej o pozbawieniu obywatelstwa wydaje zainteresowanej osobie ustalonego wzoru zezwolenie w językach litewskim i angielskim na zamieszkanie w Republice Litewskiej, odbierając jej dowód osobisty obywatela Republiki Litewskiej lub informuje o odrzuceniu jej prośby.

20. Jeżeli osoba, której udzielono obywatelstwa Republiki Litewskiej lub je przywrócono mieszka w innym państwie, przedstawicielstwo Republiki Litewskiej wydaje dowód osobisty Republiki Litewskiej.

21. Ministerstwo Spraw Wewnętrznych i Ministerstwo Spraw Zagranicznych co pół roku informują Prezydium Rady Najwyższej Republiki Litewskiej o wykonaniu decyzji w kwestiach obywatelstwa.

Jutro bilety na „Wilniuków"

Sprzedawać będzie w wileńskiej „Przyjaźni" nasz popularny gawędziarz Wincuk — Dominik Kuziniewicz. A więc, w piątek od godz. 10 do 12 i od 17 aż do zamknięcia księgarni można kupić bilety na koncerty jedynego na Wileńszczyźnie amatorskiego polskiego zespołu estradowego „Wilniuki", któremu towarzyszyć będzie, oczywiście, Wincuk ze swoimi gawędami.

„My, Polacy z Wileńszczyzny" — piosenka ta błyskawicznie stała się przebojem. Zresztą jak i inne kompozycje (muzyka i słowa) kierownika artystycznego „Wilniuków" Grzegorzą Jurgielewicza. Będziemy ich słuchali 6 stycznia, w dniu Trzech Króli o godz. 13 i 15 w Wileńskim Pałacu Kolejarzy.

Inf. wł.

EKRANY

LIETUWA — Film Gdańskiego Festiwalu Filmowego **„Przesłuchanie"** — o 11.30, 18.15; **Alchemik"** — o 13.45, 16. **„Historia niemoralna"** — o 20.30.

HELIOS — 1 sala — **„China — królowa dżungli"** (USA, w jęz. angielskim, napisy litewskie) — o 11, 13.20, 15.40, 18.10, 20.30. II sala — **„Pułapka"** (ZSRR, kryminał, według A. Christe) — o 10.40, 12.40, 14.40, 16.40, 18.40, 20.50.

PERGALE — „China — królowa dżungli" (USA, w jęz. ang., napisy litewskie) — o 11, 13.30, 16, 18.30, 21.

WILNIUS — „Okulary w złotej oprawie" (Francja — Włochy — Jugosławia, dla dorosłych) — o 11, 13, 15, 17, 19, 21.

WINGIS — 20, 22, 23.XII — **„Jezus"** (USA, w jęz. litewskim) — o 10.30, 15.30, 18, 20.30; 21.XII — o 15.30, 18, 20.30, 20—23.XII — **„Wareńska noc"** (Włochy — Francja) — o 13, 21.XII — **Poranek dla uczniów** — o 10.30.

LAZDYNAI — „Jezus" (USA, w jęz. litewskim) — o 16. **„Okulary w złotej oprawie"** (Francja — Włochy — Jugosławia, dla dorosłych) — o 11.30, 13.45, 18.30, 20.45.

TAIKA — „Szok" (Francja) — o 13, 15, 17, 19, 21. 22, 23.XII — **„Pies, który powstrzymał wojnę"** (Kanada) — o 11 (dla dzieci).

AIDAS — „Aniołek" (USA, dla dorosłych) — o 15, 17, 19, 21.

DRAUGYSTE — „Miłość z przywilejami" (ZSRR) — o 12.30, 19. **„Mów mi „Rockfeller"** (Polska, w jęz. polskim) — o 15, 17.

AUSZRA — „Aniołek" (USA, dla dorosłych) — o 10.30, 12.30, 14.20, 16.40, 18.50, 21.10.

PLANETA — „Przyjaciel ubogich" Indie, 2 serie) 20—23.XII — o 14, 16.30, 19.

ADRIA — „Okno sypialni" (USA, dla dorosłych) — o 16.15, 18.15, 20.15; 22, 23.XII — o 14.15, 16.15, 18.15, 20.15.

TELEWIZJA

CZWARTEK, 20 GRUDNIA

PROGRAM REPUBLIKAŃSKI

7.45 — Dzień dobry. 8.10 — Debaty pretendentów na rektora Uniwersytetu Wileńskiego. 9.25 — Pamięć. 9.55 — Wstrzemięźliwość. 10.15 — Sport na świecie. 18.00 — Uczymy się języka angielskiego. 18.30 — Szanujmy słowo. 18.35 — Koncert. 19.00 — Wiadomości. 19.15 — TV forum. 20.30 — Dobranocka. 21.00 — Panorama. 21.30 — Studio państwowe. 22.30 — Portret. 23.15 — Wiadomości wieczorne. 23.30 — Dobranoc.

I OGÓLNOZWIĄZKOWY

5.30 — 120 minut. 7.35 — TV film fab. „Po drugiej stronie Księżyca". Odc. 4. 8.45 — Występ iluzjonistów. 9.05 — W świecie zwierząt. 10.05 — Kreskówka. 10.25 — Godzina dla dzieci z lekcją jęz. angielskiego. 11.25 — Collage. 11.30 — Czas. 12.00 — Szachowe mistrzostwa świata. 15.20 — TV służba nowości. 15.45 — Niespodziewany obrót. 16.00 — Rady mistrzów. 16.45 — Okrągły stół w towarzystwie „Wiedza". 17.30 — Czas. 18.00 — Kreskówka „Doktor Olboll". Odc. 7. 18.10 — Do lat 16 i więcej. 18.55 — Zapamiętaj pieśń. 19.05 — TV film fab. „Wszystkie rzeki płyną". Odc. 4. 20.00 — Czas. 20.40 — Komunikat MSW. 21.55 — Koncert z Rzymu. 22.50 — TV Służba nowości 0.15 — TV film fab. „Dubrowski". Odc. 2. 1.45 — Śpiewa Sofia Rotaru.

II OGÓLNOZWIĄZKOWY

7.00 — Gimnastyka poranna. 7.15, 8.25 — Film n.-p. 7.35, 8.45 — Przyrodoznawstwo dla kl. II. 7.55, 9.05 — Język hiszpański. 9.35, 10.35 — Biologia dla kl. VIII. 10.05 — Język rosyjski. 11.05 — TV film fab. „Czekam i wierzę". Odc. 2. 12.10 — Gimnastyka rytmiczna. 13.55 — Międzynarodowy turniej hokejowy o nagrodę gazety „Izwiestija". CSRR—Finlandia. 16.30 — Publicystyka republik związkowych. 17.25 — Collage. 17.30 — Czas. 18.00 — Trzeci koncert P. Czajkowskiego, na fortepian z orkiestrą. 18.25 — Międzynarodowy turniej hokejowy o nagrodę gazety „Izwiestija". Kanada—ZSRR. Podczas przerwy o 19.05 — Dobranocka. 20.40 — IV zjazd deputowanych ludowych ZSRR.

TELEWIZJA POLSKA

PROGRAM I

10.00 — Wiadomości poranne. 10.10 — „Sto lat" — magazyn ubezpieczeń społecznych. 10.20 — Domowe przedszkole. 10.45 — „Gliniarz i prokurator" (2) — serial krym. prod. USA. 11.25 — To się może przydać. 13.00 — 16.55 — Telewizja edukacyjna. 17.00 — Wiadomości popołudniowe. 17.10 — Video-Top. 17.20 — Dla młodych widzów: „Kwant" oraz film z serii „Ordy". 18.15 — Teleexpress. 18.30 — Program publicystyczny. 18.55 — „10 minut". 19.05 — Studio Sport. 19.50 — Magazyn katolicki. 20.15 — Dobranoc. 20.30 — Wiadomości. 21.05 — „Gliniarz i prokurator" (2) — serial krym. prod. USA. 21.55 — „Pegaz". 22.25 — Interpelacje. 23.25 — Wiadomości wieczorne. 23.40 — Transformacje — program rozrywkowy.

PIĄTEK, 21 GRUDNIA

PROGRAM REPUBLIKAŃSKI

7.45 — Dzień dobry. 8.10 — Studio państwowe. 9.10 — TV forum. 10.25 — Myśli o muzyce religijnej. 18.00 — Inflacja. Kiedy będziemy żyć lepiej? 18.30 — Dla miłośników przyrody. 19.00 — Wiadomości. 19.15 — Ekran dok. 20.30 — Dobranocka. 21.00 — Panorama. 21.30 — Aktualia. 21.45 — Labirynt. 23.15 — Wiadomości wieczorne. 23.30 — Dobranoc.

I OGÓLNOZWIĄZKOWY

5.30 — 120 minut. 7.35 — Kreskówki. 8.05 — Stopnie do Parnasu. 8.20 — Słowo. 10.20 — Symfonia I. Strawińskiego. 10.45 — Do lat 16 i więcej. 11.30 — Czas. 15.30 — TV służba nowości. 15.45 — Miesiąc kultury rosyjskiej na Malcie. 16.20 — Gra trio moskiewskie. 16.45 — Jeżeli macie ponad... 17.30 — Jak podzielić miliardy. 18.30 — Kreskówka. 19.00 — Spojrzenie. 20.00 — Czas. 20.40 — W rządzie ZSRR. 20.50 — To było... było. 21.10 — Collage. 21.15 — Spojrzenie. Podczas przerwy o 22.55 — TV służba nowości. 0.30 — TV film fab. „Dubrowski". Odc. 3. 1.35 — Film-spektakl. 3.00 — Pieśni J. Antonowa.

II OGÓLNOZWIĄZKOWY

7.00 — Gimnastyka poranna. 7.15 — Film n.-p. 7.35, 8.40 — Literatura dla kl. V. 8.00, 9.05 — Język angielski. 8.30 — Film n.-p. 9.35, 10.35 — Literatura dla kl. VI. 10.05 — Biblioteka. 11.05 — TV film fab. „Sześnaście dziewcząt z szesnastu miast". 13.55 — Międzynarodowy turniej hokejowy o nagrodę gazety „Izwiestija". Finlandia—Szwecja. 16.30 — Mistrzostwa ZSRR w jeździe figurowej. 17.15 — Collage. 17.20 — Hokej: ZSRR—CSRF. Podczas przerwy o 19.00 — Dobranocka. 20.00 — Czas. 20.40 — IV zjazd deputowanych ludowych ZSRR.

TELEWIZJA POLSKA

PROGRAM I

10.00 — Wiadomości poranne. 10.10 — Domowe przedszkole. 10.35 — „Kopernik" (3 ost.) — serial fab. TP. 11.30 — Szkoła dla rodziców. 13.00 — 16.55 — Telewizja edukacyjna. 17.00 — Wiadomości popołudniowe. 17.10 — Video-Top. 17.20 — Dla młodych widzów: Cojak. 17.45 — Dla dzieci: Ciuchcia. 18.15 — Teleexpress. 18.30 — „Raport" — magazyn spraw międzynarodowych. 18.55 — „10 minut". 19.05 — „Fortuna" — film fab. TP. 20.00 — Od „Kapitału" do kapitału. 20.15 — Dobranoc. 20.30 — Wiadomości. 21.05 — „Koleje wojny" (7 ost.) — serial fab. prod. angielskiej. 22.10 — „New York, New York" — reportaż. 22.40 — Spektakl poetycko-muzyczny. 23.20 — Panorama światowego sportu. 23.50 — Wiadomości wieczorne. 0.05 — Studio sport. 1.00 — „Mgła" — film fab. prod. USA.

KRONIKA KULTURALNA

„WILEŃSKA MADONNA"

Osnuta legendą, kultem Madonna Ostrobramska od niepamiętnych czasów cieszy się uwielbieniem wiernych, jest swoistą Mekką dla każdego turysty.

Obecnie w dwóch kinach stołecznych — „Wingisie" i „Lazdynai" — wyświetlany jest film dokumentalny reżysera W. Imbrasasa o tym tytule. Jak wskazuje nazwa, poświęcony jest on cudownemu obrazowi Matki Boskiej z Ostrej Bramy.

SREBRNE GODY KWARTETU

A święci je obecnie Kwartet Wileński w składzie: Audrone Wainiunaite, Petrasa Kuncy, Donatasa Katkusa, Augustinasa Wasiliauskasa.

Zespół powstał w roku 1965, a siedem lat później zdobył pierwszą nagrodę na międzynarodowym festiwalu w Belgii. W ciągu ćwierćwiecza Kwartet Wileński koncertował prawie na wszystkich kontynentach (oprócz Australii) i ma na swym koncie ponad 2000 koncertów.

Wczoraj w Pałacu Pracowników Sztuki kwartet obchodził, swe święto — miał koncert, na który złożyły się utwory Cziurlionisa, Beethovena i in. kompozytorów.

ARCYDZIEŁO SZTUKI RELIGIJNEJ I FILMOWEJ

Jeżeli jeszcze ktoś nie widział filmu amerykańskiego „Jezus" w ostatnim tygodniu Adwentu ma okazję go obejrzeć. Premiera jego odbyła się w naszym mieście jesienią br.

Poprzedził go film wybitnego włoskiego reżysera F. Zeffirelego pt. „Jezus z Nazaretu", który był ekranizacją Nowego Testamentu od Zwiastowania poczynając i na Wniebowstąpieniu kończąc.

Film „Jezus" prezentowany obecnie na ekranach kin stołecznych jest osnuty na Ewangelii św. Łukasza i wyświetlany był w 160 krajach. Odtwórca głównej roli Brian Deacon został wytypowany na tę rolę wśród tysiąca pretendentów.

ECHO „KONKURSU POEZJI RELIGIJNEJ"

Zaproszenie do udziału w Konkursie Poezji Religijnej ogłoszone we wrześniu na łamach „Kuriera Wileńskiego" nie przeszło mimo uwagi poetów wileńskich i kilku z nich przesłało swe utwory.

Otóż w swym oficjalnym piśmie Wydział Duszpasterstwa Kurii Diecezjalnej w Lublinie, który podjął się organizacji imprezy, zawiadamia, że dwa utwory członka sekcji polskiej Związku Pisarzy Litwy Aleksandra Śnieżki wyróżnione zostały przez jury i będą włączone do antologii religijnej poezji ludowej pt.: „Modlitwy chlebnych łanów", która ukaże się za dwa lata.

Informacje własne

Redaktor
Zbigniew BALCEWICZ

Dziennik społeczno-polityczny Rady Najwyższej i Rządu Republiki Litewskiej. Ukazuje się od 1 lipca 1953 roku.

TELEFONY: Redaktor — 42-79-01; zastępcy redaktora — 42-79-02; zastępcy redaktora — 42-79-49; zastępcy redaktora — 42-79-64; sekretarz odpowiedzialny — 42-79-56; sekretarz redakcji — 42-79-63; Działy: życia politycznego — 42-79-66, 42-78-72; etyki, rodziny i prawa wokomercyjny — 42-72-70, 42-79-97; ogłoszeń — 42-79-64; ekonomiczny — 42-69-67; literatury, sztuki — 42-79-80; stylistyki — 42-72-92; tłumacze — 42-72-71, 42-90-60; biuro maszynowe — 42-78-81, 42-72-83; życia wsi — 42-78-66; kierownik gospodarczy — 42-79-68; kierownik działu reklamy — 42-79-73; szyfrowe — 42-78-90; stołeczny oraz aktualności — 42-79-73; dział prenumeraty i kolportażu — 42-79-75; kierownik wydawniczego „Spadzia" w m. Wilno, al. Kosmonautów 60.

Adres redakcji: 232019, m. Wilno al. Kosmonautów 60.

Cena 10 kop.

KURIER Wileński

Indeks 67218 NR 322 Nakład 56000 egz. Zam. 3916